Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 170

Rok IX

CENA 15 GROSZY

Warsza[illegible]chowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 23 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Normalizacja i dezorjentacja

Ostatnie tygodnie zaznaczyły się na terenie międzynarodowym szczególnie żywą akcją dyplomatyczną. Wyraża się ona przedewszystkiem:

1) w zacieśnieniu węzłów przyjaźni między Francją a państwami Małej Ententu;

2) w zbliżeniu francusko-angielskiem;

3) w zapowiedzi odprężenia stosunków między Francją a Włochami;

4) w uznaniu de iure Sowietów przez państwa Małej Ententy.

Ten ostatni krok nazwano w korespondencji dyplomatycznej „normalizacją" stosunków między Rosją a Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją.

W pewnej mierze, wszystko co się w tej chwili robi na terenie polityki międzynarodowej, możnaby nazwać „normalizacją". Od chwili, gdy bankructwo metod lokarneńsko - genewskich stało się faktem, polityka zagraniczna wszystkich państw europejskich weszła zdecydowanie na drogę tworzenia równowagi politycznej zapomocą wyraźnej polityki sojuszowej.

Gdy o rozbrojeniu nikt już nie myśli, gdy bezpieczeństwo staje się coraz bardziej papierową formułą, jasną jest rzeczą, że gwarancyj pokoju szukać dziś można tylko w silnych konstrukcjach sojuszowych.

Po kilkunastu latach gry i mgieł, świat powraca do starych metod dyplomatycznych i na tem właśnie polega proces „normalizacji".

Jak na tle tego procesu wygląda polityka zagraniczna Polski?

Na pytanie to, niestety, nie możemy znaleść jasnej odpowiedzi. Zamiast normalizacji mamy — dezorjentację, przynajmniej wśród opinji publicznej. Być może, że rząd posiada wyraźny i zdecydowany plan działania w zakresie polityki zagranicznej, ale społeczeństwu brak wszelkich podstaw do sądów i ocen.

W ciągu ostatnich tygodni opinja publiczna stała się bezbronnym łupem wszelkiego rodzaju pogłosek, bez możności odróżnienia ziarna prawdy od plewy, kłamstw i plotek. Ostatnią z tych pogłosek jest lansowana przez Berlin wiadomość o dalej idących zmianach w stosunkach między Polską a Małą Ententą.

Nie ulega wątpliwości, że sugestje takie, choćby pozbawione podstaw, wzmagają jeszcze bardziej powszechną dezorjentację, która z pewnością nie leży w interesie polskiej polityki państwowej

S. S.

Tajemniczy balon nad Polesiem

Onegdaj ukazał się nad Polesiem tajemniczy balon niewiadomego pochodzenia, lecący z północo-zachodu w kierunku wschodnim. Widziano go wyraźnie w odległości 5 km. od wsi Chojno, o godz. 7.45 zrana. Można było nawet rozróżnić zarysy gondoli, gdyż balon płynął na wysokości może 600 mtr. Należał do typu balonów kulistych, był duży, popielatej barwy.

Ukazanie się balonu wywołało wśród ludności prawdziwą sensację.

Dziennik sanacyjny
Przeciw represjom

W konserwatywnym „Czasie" ukazał się obszerny i zasługujący na uwagę artykuł w sprawie obozów koncentracyjnych. Autor artykułu, który przed dwoma laty bawiąc w Japonji był świadkiem przeżywanego przez nią wówczas groźnego wstrząsu wewnętrznego, przypomina przedewszystkiem, jaka była ówczesna sytuacja w państwie i jakie środki zastosowano.

W dniu 15 maja 1932 r. wtargnęło do Prezydjum Rady Ministrów 23 oficerów służby czynnej, którzy zamordowali premjera Inukai. Już poprzednio sytuacja była ogromnie zaogniona, czego dowodem były morderstwa na osobach ministra skarbu Jinnosuke oraz największego finansisty japońskiego, prezesa koncernu Mitsui, barona Takuma Dana. Równocześnie z zamordowaniem premjera Inukai rzucono bombę do pałacu najbliższego doradcy cesarskiego, kanclerza Makino, inne bomby rzucono w bank Mitsui i Bank Japoński, zrobiono zamach na główną komendę policji, przyczem zamordowano kilku policjantów i urzędników, a główny dyrektor policji tylko cudem uszedł śmierci, wreszcie strzelano do wielkiego szambelana dworu, admirała Suzuki, i pierwszego adjutanta cesarza, generała Nara, oraz próbowano wysadzić w powietrze tokijską elektrownię. To wszystko w jednym dniu... Reakcjoniści wzywali otwarcie do przewrotu, po kraju krążyły terorystyczne bandy „Bractwa śmierci", liczba tajnych towarzystw terorystycznych dochodziła do 300, liczba ich członków sięgała pół miljona, samych oficerów czynnej służby, uczestniczących w spisku, było dwa tysiące.

Nowy rząd admirała Saito, złożony z ludzi starszych, powszechnie szanowanych, zarządził oczywiście represje, lecz „starał się je możliwie zbagatelizować". Aresztowano wyłącznie terorystów, wybitnych natomiast polityków, a nawet przywódców ruchu terorystycznego, jak Toyamy — nie tknięto. „Groźną naprawdę sytuację opanowano wyłącznie zwyczajnemi środkami" i zamach na premjera zamiast doprowadzić do przewrotu, stał się tylko epizodem. Rząd znacznie zwiększył swą uwagę na zagadnienia gospodarcze i swą aktywność w kierunku poprawy ekonomicznej, w szczególności najciężej dotkniętego kryzysem rolnictwa; zabrał się do walki z nadużyciami i do „czystki" wewnętrznej, do wyplenienia karjerowiczostwa i protekcjonizmu. Rezultatem tej polityki było rozejście się po kościach naprawdę groźnego kryzysu, ogromny wzrost autorytetu i zaufania do rządu, który, rzecz dla stosunków japońskich niezwykła, dotąd utrzymuje się u władzy.

Przechodząc do stosunków polskich, „Czas" podkreśla znane już oświadczenia premjera Kozłowskiego oraz „Gazety Polskiej" i „Kurjera Porannego" co do odosobnionego charakteru zamachu na ś. p. min. Pierackiego, oraz utrzymania bez zmiany dotychczasowej linji politycznej rządu i przytacza głosy obu tych pism w sprawie obozów izolacyjnych, dodając, że jedynie „prasa czerwona" powitała ich utworzenie niemal z entuzjazmem, oddając w ten sposób — co już się stało u niej tradycją — znowuż rządowi i blokowi fatalną przysługę".

Wypowiadając własną opinję w sprawie obozów izolacyjnych, oświadcza „Czas":

„Nowy środek — trudny do zlikwidowania, otwierający drogę do nadużyć i porachunków osobistych nawet ze strony władz lokalnych, które później trudno będzie odrobić — wydaje się nam niebezpieczny. Uprawnienia, wynikające z dekretu o obozach izolacyjnych, rząd powinien obecnie wyzyskać tylko jako ostrzeżenie, jako groźne memento.

W naszem przekonaniu samo ostrzeżenie wystarczy. Pod jego osłoną normalnemi środkami można zlikwidować wszystkie bojówki, uśmierzyć wszystkie niespokojne duchy. Podkreślamy wszystkie. Opozycyjne i — rzekomo prorządowe.

Gdyby jednak bieg wypadków w Polsce zmusił rząd do zrobienia użytku z ostrzeżenia, to uważalibyśmy za konieczną największą przezorność i oględność w korzystaniu z dekretu. Tylko ci, których bezpośredni związek z akcjami bojowemi będzie stwierdzony, mogą się znaleźć w obozie koncentracyjnym. I tylko ci, wśród których wylęgła się atmosfera teroru i zbrodni. Bo karać jednych, gdyby się potem okazało, że winę ponoszą inni, byłoby wielkim błędem.

„Czas" kończy oświadczeniem, że władzy rządu „mogą zagrażać tylko własne błędy" i że rząd ma otwartą drogę do współpracy ogółu obywateli, toteż „byłoby smutne, byłoby niebezpieczne, gdyby rząd sam sobie tę drogę utrudniał".

Czy nawiązanie stosunków z Litwą?
Sensacyjne komentarze prasy litewskiej

KROLEWIEC, 21.6. — Wizyta b. premjera Prystora na Litwie wywarła w Kownie duże wrażenie, jest też przedmiotem licznych komentarzy. Kilka dzienników zamieściło nawet obszerniejsze wzmianki na temat przyjazdu. Podkreślają te dzienniki, że charakter wizyty Prystora jest ściśle prywatny, że jest on na Litwie niepodległej po raz pierwszy i że nie zgodził się przyjąć dzienników.

RYGA, 22. 6. — Jak wynika z wiadomości nadchodzących tu z Kowna, prasa litewska, która początkowo niezbyt wiele rozpisywała się o pobycie płk. Prystora na Litwie podkreślala z naciskiem czysto prywatny charakter jego podróży, obecnie w sposób zupełnie niedwuznaczny daje do zrozumienia, że ma ona wielkie znaczenie polityczne.

Tajemnicze spotkanie

Z doniesień tych wynika, że płk. Prystor spędził na wsi dwa dni w gościnie u hr. Zubowa, który niedawno bawił w Polsce, prowadząc znane rozmowy na temat ewentualnego zbliżenia polsko - litewskiego. W ślad za samochodem, którym p. Prystor wyjechał z Kowna do hr. Zubowa, wyjechały również dwa kryte auta, wiozące dygnitarzy państwowych. Pisma litewskie nie wymieniają wprawdzie ich nazwisk, twierdzą jednak kategorycznie, że byli to ludzie odgrywający w polityce litewskiej rolę decydującą. Wedle tychże doniesień za miastem miało odbyć się spotkanie między płk. Prystorem a dygnitarzami litewskimi i rozmowa, która trwała parę godzin.

Również zwrócił uwagę prasy litewskiej drugi wyjazd p. Prystora z Kowna, który odbył się w nocy i wobec tego miał charakter tajemniczy.

Pisma litewskie kładą także nacisk na równoczesny wyjazd marsz. Piłsudskiego do Pikiliszek. Ponieważ Pikiliszki znajdują się bardzo blisko granicy litewskiej, wnioskują na Litwie, że płk. Prystor znajduje się w stałym kontakcie z marsz. Piłsudskim.

Rezerwa w Berlinie

BERLIN, 22.6. — Tutejsze koła polityczne zachowują wobec wizyty kowieńskiej płk. Prystora stanowisko pełne rezerwy, starając się dość widocznie zbagatelizować jej znaczenie. Natomiast wśród tutejszych dziennikarzy zagranicznych obszernie komentują rozmowy kowieńskie, wyrażając przypuszczenie, że mogą one doprowadzić do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą i do otwarcia granicy — a na razie przynajmniej do tego drugiego — i że stanowić będzie pierwszy krok do uregulowania stosunków między obu państwami.

Francja pośredniczy

RYGA, 22.6. — Wedle dalszych doniesień z Kowna, nawiązanie kontaktu między płk. Prystorem a oficjalnemi kołami litewskiemi nastąpiło wskutek pośrednictwa posła francuskiego, z którym p. Prystor odbył dłuższą konferencję w środę.

Równocześnie z p. Prystorem bawią w Kownie przedstawiciele trzech warszawskich pism obozu rządowego, a mianowicie pp.: Katelbach z „Gazety Polskiej", Stachórski z „Kurjera Porannego" i Mergel z „Expressu Porannego". Są oni gośćmi dziennikarzy litewskich, którzy ich podejmowali, umożliwiając zwiedzenie stolicy litewskiej.

W środę wieczorem, płk. Prystor był obecny na wieczornej oficjalnej uroczystości za poległych żołnierzy litewskich, która odbyła się w ogrodzie muzeum wojennego. P. Prystorowi towarzyszyli obecni w Kownie dziennikarze warszawscy.

W czwartek rano p. Prystor wyjechał samochodem na przejażdżkę w okolice Czekiszek nad Dubissą.

RYGA, 21.6. — Donoszą tu z Kowna, że w stosunkach niemiecko - litewskich nastąpiło dalsze zaostrzenie. Tak np. rząd niemiecki wstrzymał całkowicie imoprt bydła i produktów mięsnych z Litwy oraz zakupy masła i jaj. Wobec tego rząd litewski nie wydaje pozwoleń na sprowadzanie z Niemiec takich towarów, które mogą być zastąpione wyrobami z innych krajów.

MacDonald ciężko chory
Czy to choroba dyplomatyczna?

LONDYN, 22.6 (PAT). Stan zdrowia premjera MacDonalda pogorszył się — zdaniem jego lekarzy — znowu w takim stopniu, iż wymaga natychmiastowego dłuższego wypoczynku.

Premjer jest bardzo wyczerpany, a jego wzrok silnie osłabiony. Natychmiast po wizycie Barthou w Londynie MacDonald wyjedzie na dłuższy odpoczynek, który częściowo spędzi na morzu Śródziemnem, a częściowo w Szkocji. Możliwe jest, że MacDonald wyjedzie nawet już w najbliższych dniach z tem, aby powrócić za dwa tygodnie, gdy przyjedzie Barthou.

Ogółem wypoczynek premjera ma trwać trzy miesiące. Zastępowałby go w tym czasie wicepremjer Baldwin.

Ambasada niemiecka w Warszawie?
Projekt min Goebbelsa

W kołach dyplomatycznych rozeszły się w bieżącym tygodniu pogłoski, iż rząd niemiecki wystąpi do Polski z wnioskiem o podniesienie placówek dyplomatycznych w Warszawie, i w Berlinie do stopnia ambasad. Inicjatorem tego projektu ma być min. Goebbels, który podjął starania w tym kierunku po swojej ostatniej wizycie w Polsce.

Odczyt prof. Zielińskiego
w Lipsku

BERLIN, 22. 6. (PAT.).—Wczoraj przybył do Lipska samolotem z Berlina prof. dr. Tadeusz Zieliński, powitany na lotnisku przez konsula dr. Brzezińskiego.

Znakomity filolog polski zaproszony został przez Uniwersytet Lipski, na którym studjował i przed 54 laty, w r. 1880 uzyskał stopień doktora filozofji.

Prof. Zieliński wygłosił w auli uniwersyteckiej odczyt p. t.: „Chłop w rozwoju ducha i w poezji polskiej". Rektor Uniwersytetu, dr. Golf, w otoczeniu dziekanów i profesorów witał polskiego uczonego oraz członków kolonji polskiej z konsulem polskim na czele.

Szczególne wrażenie wywołały reminscencje prof. Zielińskiego sprzed 50 lat z życia lipskiej almae matris. Po wykładzie odbyło się zebranie towarzyskie w historycznej piwnicy Auerbacha, znanej z „Fausta" Goethego.

Dziekan wydziału filozoficznego podejmował dziś prof. Zielińskiego śniadaniem, popołudniu zaś nastąpił odlot gościa polskiego do Monachjum.

Nowe groźby Schachta
w związku z długami niemieckimi

LONDYN, 22.6. (PAT). — Prasa angielska zamieszcza na naczelnem miejscu wyrażone wczoraj w Berlinie wobec dziennikarzy groźby dr. Schachta, że Niemcy na zarządzenia odwetowe Wielkiej Brytanji, ustanawiające Izbę rozrachunkową, odpowiedzą całkowitym bojkotem handlowym i zerwą stosunki gospodarcze nietylko z Wielką Brytanją, ale także ze wszystkiemi dominjami brytyjskiemi.

Prasa podkreśla, że Schacht usiłuje wbić klin pomiędzy W. Brytanję a jej dominja, gdyż, o ile obrót Niemiec z W. Brytanją kształtuje się dla Rzeszy wysoce korzystnie, o tyle obrót z dominjami jest dla niej ujemny. Dzienniki angielskie zaznaczają jednak, że Niemcy sprowadzają z dominjów wyłącznie surowce, bez których produkcja niemiecka obejść się nie może.

Naogół widoczne jest w tonie prasy angielskiej bardzo silne oburzenie i nie ulega wątpliwości, że stosunki brytyjsko - niemieckie ulegną w najbliższym czasie silnemu zaostrzeniu.

Paruset strażaków zachorowało
po napiciu się złej wody

CHICAGO, 22.6 (PAT). Jak wiadomo, w dniu 19 maja wybuchł w Chicago wielki pożar na targowisku zwierzęcem. W czasie akcji ratunkowej strażacy gasili pragnienie w wodopoju, do którego sprowadzano wodę ściekową, ponieważ brakowało wody do gaszenia ognia.

Po wypiciu tej wody wielu strażaków zachorowało, jeden z nich już zmarł, a 40 jest ciężko chorych. Stwierdzono, że są oni chorzy na febrę tyfoidalną. 200 strażaków znajduje się pod obserwacją.

Straszliwa zemsta
Wypaliła oczy kwasem siarczanym

Głośna swego czasu sprawa o wypalenie oczu obywatelowi ziemskiemu, Janowi Charzyńskiemu, znalazła się znowu w warszawskim Sądzie Apelacyjnym. Sprawczynią straszliwej zemsty była czterdziestoparoletnia Sabina Leo.

Leo przez długi czas pełniła funkcje gospodyni w majątku Charzyńskiego. Po pewnym czasie utraciła zajęcie i znalazła się w Warszawie. Była gospodyni utrzymywała, że postępek Charzyńskiego złamał jej życie i postawił ją w nader ciężkiej sytuacji życiowej. Postanowiła więc zemścić się i pewnego dnia w teatrzyku „Mignon" w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej, gdzie 70-letni Charzyński był obecny na przedstawieniu razem ze swym dorosłym synem, podeszła do swego dawnego chlebodawcy i wydobywszy butelkę z jakimś płynem, chlusnęła mu w oczy. Butelka zawierała kwas siarczany, który oparzył całą twarz nieszczęśliwemu starcowi i spowodował całkowitą utratę wzroku.

W Sądzie Okręgowym proces Sabiny Leo, ze względu na drastyczne okoliczności, odbywał się przy drzwiach zamkniętych i Sabina Leo skazana została za swój rozpaczliwy czyn na 5 lat więzienia. Po wyroku zwróciła się do drugiej instancji, prosząc o złagodzenie wymiaru kary.

Po posusze powódź

HONG-KONG, 22.6 (PAT). Okolice, nawiedzone niedawno posuchą, znajdują się obecnie w obliczu niebezpieczeństwa powodzi.

Trwający od tygodnia ulewny deszcz wyrządził już znaczne szkody, zalewając wielkie przestrzenie w prowincjach Hunam, Kwang-si, Fukien i Kwangt. Pole wyścigowe w Hong-Kong w ciągu jednej nocy zamienione zostało w jezioro. Drogi stały się niemożliwe do przebycia.

Nowe sterowce
budują w Sowietach

MOSKWA, 22.6 (PAT). Staraniem Tow. „Ossoawjachim" budują obecnie eskadrę sterowców im. Lenina.

Największy sterowiec ma objętości 18.500 metrów sześciennych.

Straszna katastrofa w „Karsten-Centrum“

Wstrząs tektoniczny zasypał 7 górników

KATOWICE, 22.6. (tel. wł.).— W czwartek o godz. 18-ej odczuto na Śląsku Opolskim silny wstrząs tektoniczny.

Na kopalni Karsten - Centrum wskutek tego wstrząsu zawalił się chodnik, pomimo umocnienia żelaznemi stemplami. Wszyscy pracujący tam robotnicy zostali odcięci od świata. Liczba nie jest narazie ustalona, jednakże jest ich około 8-miu.

Akcja ratunkowa trwa.

Pierwszy wstrząs nastąpił o g. 17.55 w czwartek. Zginęło wtedy trzech górników. Sztygar i 3-ch górników jeszcze żyło. W cztery godziny później, o godz. 22-ej nastąpił drugi wstrząs i wobec tego można przypuszczać, że wszyscy górnicy stracili życie. Chodnik zawalony znajduje się na głębokości 774 metrów.

Jak dotychczas zdołano ustalić, ofiarą katastrofy padli: sztygar Krehl, oraz 3 górników, którzy najprawdopodobniej już nie żyją.

W cztery godziny później, t. j. o godz. 22-ej nastąpił drugi, nie mniej silny wstrząs tektoniczny, tak, że należy się liczyć z tem, iż wszyscy górnicy, znajdujący się w chodniku, już nie żyją. Akcja ratunkowa napotyka na bardzo poważne trudności.

Zarząd kopalni „Karsten-Centrum“ ogłasza następującą listę nazwisk zasypanych górników:

Sztygar oddziałowy Fritz Krehl — Bytom, rębacz Karol Pilot — Bytom, Henryk Hutsch — Bytom, rębacz Jan Hoheisel — Bytom Maks. Czaplik — Turawa, rębacz Oskar Czempik — Bytom oraz Józef Jantosz — Bytom.

W ciągu ubiegłej nocy udało się kolumnie ratowniczej wydobyć spod gruzów zawalonego chodnika zwłoki sztyga ś. p. Krehla oraz rębacza ś. p. Pilota. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

Barthou honorowym obywatelem Rumunji

Mała Ententa niezadowolona z Polski

BUKARESZT, 21. 6. — Dziś przed południem min. Barthou wymienił wizyty z premjerem Tatarescu i ministrem spraw zagranicznych, Titulescu, a później przyjęty był przez króla, który zatrzymał go na śniadaniu. Popołoudniu min. Barthou wziął udział w posiedzeniu parlamentu, które odbyło się na jego cześć. Podczas tego posiedzenia przewodniczący obu izb wygłosili przemówienia w języku francuskim, a po nich przemawiali premjer, minister spraw zagranicznych oraz szefowie wszystkich stronnictw. Parlament nadał min. Barthou honorowe obywatelstwo Rumunji.

Wieczorem miały miejsce narady Barthou z Titulescu. Dotyczyły one spraw bezpieczeństwa oraz paktów regjonalnych.

Król odznaczył min. Barthou najwyższym orderem rumuńskim.

Utrzymują tutaj w kołach poinformowanych, że podczas co dopiero zakończonej narady Małej Ententy poruszono m. in. stosunek do niej Polski. Podkreślono w tym punkcie porządku dziennego, że Polska, choć nie występuje wyraźnie przeciwko Rumunji, czyni posunięcia, wywołujące w świecie politycznym rumuńskim niezadowolenie. Ponieważ podobne objawy niezadowolenia ze stanowiska Polski znalazły również wyraz w Jugosławji i Czechosłowacji, stała rada Małej Ententy postanowiła temu właśnie zagadnieniu poświęcić wiele swej uwagi.

Niezwykła atmosfera w parlamencie rumuńskim

PARYŻ, 22. 6. (PAT.). Przyjęcie, jakiego doznał minister Barthou w Bukareszcie ze strony króla Karola i parlamentu rumuńskiego, opisują w słowach entuzjastycznych wszyscy specjalni sprawozdawcy prasy paryskiej, którzy towarzyszą ministrowi w jego podróży.

Szczególnie podkreślają dzienniki atmosferę nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu, gdzie wszyscy deputowani stanęli półkolem bez różnicy zapatrywań i gdzie zniknęły na ten moment różnice doktrynalne polityki wewnętrznej, a reprezentanci Rumunji dali jednomyślny wyraz swego przywiązania do przyjaźni francusko - rumuńskiej.

„Le Journal“ pisze: Barthou miał rację, zestawiając to posiedzenie z posiedzeniem z sierpnia 1914 r. przedewszystkiem dlatego, że są to jedyne dwa wypadki, kiedy usunięte zostały całkowicie namiętności, a pozatem dlatego, że posiedzenie z sierpnia 1914 r. dało początek wielkiemu dramatowi, posiedzenie zaś wczorajsze unaoczniło jedyny skuteczny sposób uniknięcia powrotu tego dramatu.

BUKARESZT, 22. 6. (PAT.). Wczorajsze przemówienie min. Barthou, wygłoszone w parlamencie rumuńskim, jest wypadkiem niezwykłym, gdyż po raz pierwszy obywatel obcego państwa przemawiał z trybuny, przeznaczonej dla posłów rumuńskich. Wszystkie zastrzeżenia konstytucyjne zostały jednak usunięte, ponieważ Barthou proklamowany został obywatelem honorowym Rumunji, zdobywając w ten sposób wszystkie związane z tym tytułem uprawnienia.

Król rumuński jedzie do Paryża

PARYŻ, 22.6 (PAT). Korespondent Havasa donosi z Bukaresztu, iż zostało postanowione, że król Karol uda się za kilka miesięcy z oficjalną wizytą do Paryża.

Straszny wypadek na Wołyniu

Przekleństwo ślepca ziściło się

Niezwykła historja wydarzyła się w Wiśniowcu na Wołyniu. Zamożny mieszkaniec wsi Gnidawa, pow. krzemieniecki, Trofim Kantyga, wioząc z Wiśniowca najętych murarzy, pozwolił sobie na głupi żart, podając siedzącemu koło cmentarza przy wyjeździe z miasta niewidomemu żebrakowi kawałek kamienia, zamiast chleba. Niewidomy poczuwszy w dłoni kamień, rzucił za nim przekleństwo: Obyś taksamo nie zobaczył swego domu, jak ja nie widzę twojej podłej twarzy“.

Kantyga zakpiwszy z przekleństwa ślepca pojechał dalej, lecz w pobliżu wsi jadący na furze murarze usłyszeli przejmujący krzyk furmana: „Ratujcie, nic nie widzę! Spełniło się przekleństwo ślepca“. Przypuszczając, że Kantyga żartuje, murarze odpowiedzieli śmiechem na jego wołanie, lecz niebawem z przerażeniem przekonali się, że on nie żartuje, bo rzeczywiście nagle utracił wzrok.

Niezwykła ta historja wywołała olbrzymie wrażenie w Wiśniowcu i okolicy.

Matka broni syna

Dzisiejsze zeznania Schenkirzykowej przed trybunałem przysięgłych

KRAKÓW, 22.6 (tel. wł.). Spowodu dużej ilości świadków proces mordereów służącej Garncarzówny pociągnie się jeszcze przez dni parę. W dniu dzisiejszym zeznaje matka Schenkirzyka, która usiłuje bronić swego syna.

— Życiebym dała za to, żeby wszystkich przekonać, że mój syn nie popełnił czynu, który mu zarzucają — temi słowy rozpoczyna swoje zeznania, płacząc niemal bez przerwy. — Może popełnił kradzież, lecz to Pan Bóg mu przebaczy tak, jak ja mu przebaczam.

Po tych słowach matka chce uścisnąć syna, lecz posterunkowi nie dopuszczają jej. Oskarżony Schenkirzyk zanosi się spazmatycznym płaczem. W dalszym ciągu matka opowiada, że póki mąż żył, powodziło im się nieźle. Mąż pracował w Jordanowie, jako kontroler skarbowy. Ostatnio był emerytem. Umarł zaledwie przed rokiem, a ona utrzymuje się z emerytury, wynoszącej 68 zł. miesięcznie. Nie zauważyła nigdy żadnych złych instynktów u syna; od najmłodszych lat był posłusznem dzieckiem. Przed paru laty poznał się z Bobrzeckim. Chociaż Bobrzecki bywał rzadkim gościem w jej domu, instynkt matki mówił jej, że to jest złe dla niego towarzystwo. Na pytanie przewodniczącego, czy syn miewał pieniądze, twierdzi matka, że od czasu do czasu dawała mu drobne kwoty, gdyż posiadała trochę swych oszczędności.

Przewodniczący: — A skąd syn wziął 20 złotych na zakup raków do włamania?

Świadek: — Ja mu nie dawałam, a czyszcząc jego ubranie, nigdy nie widziałam większych pieniędzy u niego.

Wedle słów matki, syn jej zarobkował, udzielając lekcyj u Pinkasów. Cały zarobiony grosz szedł na opłacenie czesnego, na farby i przybory malarskie, które są dosyć drogie. Ubranie kupił sobie niedawno na raty, lecz warunki były tak ciężkie, że z trudem je spłacał. Na pytanie przewodniczącego, skąd się znalazły pieniądze na wyjazd do Zakopanego i studja pejzażowe, matka wyjaśnia, że utrzymanie opłacała Akademja, a ona ze swej strony mogła mu dać drobną sumę, uzyskaną ze sprzedaży złotego zegarka ojcowskiego.

Przew.: — Ile pani płaci za mieszkanie?

Pada odpowiedź: — 40 złotych.

Przew.: — To jakżeż można było wyżyć we dwoje za 28 zł. miesięcznie i jak mógł syn pani grywać w brydża chociażby po groszu? Skąd wzięły się pieniądze na wycieczkę do Radziszowa — to przecież kosztuje?

Matka: — Syn ostatnio był jakiś smutny. Chciałam, żeby się trochę rozerwał. Ostatnio pomagała mi siostra, mogłam mu więc dać parę złotych.

Na pytanie przewodniczącego, czy zauważyła u syna zadrapanie rąk, matka odpowiada, że często powracał z Akademji z rękami podrapanemi od dykt i nieraz pytała go żartem: „Cóż to za panna cię znów podrapała?“.

Adwokat Bobrzeckiego, dr. Bardel, zwraca się do Schenkirzykowej z zapytaniem, czy potrafi zacytować jakiś fakt, świadczący o złym wpływie Bobrzeckiego na jej syna. Matka odpowiada, że w braku sympatji do Bobrzeckiego kierowała się wyłącznie instynktem.

Adw Bardel: — A może syn pani miał właśnie wpływ na Bobrzeckiego?

Matka: — Chyba nie.

Przed odejściem matka gładzi pieszczotliwie syna po głowie. Oboje płaczą. Następnie odczytano indeks Schenkirzyka z Akademji Sztuk Pięknych, z którego wynika, że o ile początkowo uczył się raczej słabo, to wraz z latami studjów stopnie poprawiają się w znacznej mierze, a w ostatnich latach ma już same „bardzo dobrze“. Dwa razy nawet otrzymał pochwałę.

Ostatni zeznawał nadkomisarz Pollak, naczelnik Wydziału Śledczego, który kierował dochodzeniem. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Przebieg wczorajszego dnia rozprawy podajemy na str. 4-ej.

Zasypany górnik na bieda-szybie

uniknął cudem śmierci

Obok wsi Bobrek na G. Śląsku wydarzył się tragiczny wypadek na jednym z bieda - szybów. Na oczach kolegów 58-letni bezrobotny Ostrowski został podczas wydobywania węgla zawalony zwałami ziemi.

Koledzy natychmiast rzucili się na ratunek, spodziewali się jednak, że wydobędą już tylko trupa. Jakież było ich zdumienie, gdy po kwadransie pracy, odkopawszy ciało Ostrowskiego, przekonali się, że jest on jeszcze przy życiu i odniósł tylko ciężkie obrażenia ciała, spowodu których musiano go przewieźć do szpitala.

Że nieszczęśliwy nie został zabity lub uduszony, uważają wśród górników za wypadek wprost cudowny.

Olbrzymy oceaniczne

pod polską banderą

W lipcu 1935 roku ze stoczni włoskiej w Monfalcone wyjdzie na morze pierwszy polski okręt transatlantycki — w pół roku później taż sama stocznia wypuści drugi, taki sam. Będą to okręty, wykonane według wszelkich najnowszych wymagań techniki i zgodnie z najnowszą praktyką i wymaganiami ruchu transatlantyckiego.

W tych dniach powróciła z Monfalcone komisja Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego, która przeprowadziła szczegółowe badania na miejscu, w Monfalcone. Przedmiotem badań był stan budowy oraz wzory kajut tych statków, wykonanych przez stocznię w naturalnej wielkości. Pozatem komisja zbadała plany urządzeń statkowych i maszynowych, jak również plany dekoracyj sal towarzyskich tych statków. Dokonano pewnych zmian i ulepszeń, przyczem komisja stwierdziła, że prace przy budowie postępują naogół należycie i planowo.

Dekoracją wnętrz obu okrętów zajęła się podkomisja, w której skład weszli: jako przewodniczący — prof. Wojciech Jastrzębowski, jako członkowie — inż. Stanisław Brukalski, prof. dr. Lech Niemojewski oraz rektor prof. Tadeusz Pruszkowski. Podkomisja ta opracowała swój projekt dekoracji wnętrz salonów, jadalni, czytelni, gabinetów itp., który przedstawiono, jako kontrpropozycję do rysunków, przedłożonych przez stocznię.

Chodziło o to, żeby statki te mogły reprezentować poziom i charakter kultury artystycznej w Polsce przed podróżnymi, należącymi do różnych narodowości. Podkomisja przygotuje więc odpowiednią ilość obrazów i rzeźb, które z jednej strony przyczynią się do uświetnienia dekoracji, z drugiej zaś stanowić będą świetną propagandę sztuki polskiej wśród różnojęzycznej publiczności. Zdaniem podkomisji trzeba będzie ze specjalną troską zaopatrzyć bibljotekę okrętową w najlepsze dzieła literatury polskiej w dobrych przekładach na języki obce.

Niezależnie od swoich prac natury artystycznej, podkomisja wzięła czynny udział w opinjowaniu przedstawionych przez stocznię modeli kabin i wprowadziła swoje poprawki.

Za rok więc Polska posiadać będzie dwa wielkie statki transatlantyckie, które służyć będą nietylko do podróży oceanicznych, ale również będą legitymacją polskiej kultury i sztuki. Ta rozbudowa floty pasażerskiej jest faktem niewątpliwie pocieszającym.

Zniżki samolotowe

dla młodzieży szkolnej

Celem propagandy komunikacji samolotowej Polskie Linje Lotnicze w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznały młodzieży szkolnej zniżkowe bilety w tej samej wysokości, z jakiej korzystają oficerowie i urzędnicy państwowi.

Zniżka wynosi 30 proc. od normalnej taryfy (która w r. bież. obniżona została niemal o 30 proc. i odpowiada mniejwięcej cenom biletów kolejowych II kl. p. posp.) i udzielana będzie przez wszystkie biura P. L. L. „Lot“ na podstawie zaświadczeń szkolnych P. K. P., wydawanych przez władze szkolne, na których zaznaczone będzie, iż uprawniają do nabywania biletów samolotowych za opłatą ulgową. Wymienione zniżki stosowane będą na wszystkich linjach P. L. L. „Lot“, z wyjątkiem linji Warszawa — Poznań — Warszawa, która obsługiwana jest przez P. L. L. „Lot“ wspólnie z niemiecką „Lufthansą“.

Krokodyle-pasażerami P. L. L. „Lot“

Przed kilkoma dniami samolot P. L. L. „Lot“ przyleciał do Warszawy z Berlina z niezwykłym ładunkiem. Były nim żywe, 4-ro metrowej długości krokodyle, które sprowadził sobie z zagranicy jeden z korespondentów zagranicznych w Warszawie.

Krokodyle zniosły transport powietrzny naturalnie znakomicie i napewno lepiej, aniżeliby zniosły długi i męczący przewóz koleją.

Płoną zagrody i lasy

Osiem pożarów w woj. łódzkiem

ŁÓDŹ, 22.6. Urząd Śledczy w Łodzi powiadomiono we czwartek o wybuchu 8-miu groźnych pożarów w ciągu ub. nocy na obszarze województwa łódzkiego.

W Rudzie Pabjanickiej przy ul. Żeromskiego Nr. 15 wybuchł groźny pożar w mieszkaniu Stef. Jaskólskiego. Spłonęło urządzenie domowe, straty dość znaczne.

We wsi Madaje Nowe pow. łódzkiego wybuchł pożar, w czasie którego spalił się dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie wraz z żywym i martwym inwentarzem, na szkodę Rocha Wasiaka. Straty sięgają 15.000 zł.

W Nowym Józefowie spłonęło w czasie pożaru gospodarstwo Adama Urszulaka, wartości 7.000 zł.

W czasie pożaru w Zgierzu spaliła się stodoła z narzędziami rolniczemi wartości przeszło 1.000 zł. na szkodę Stanisława Sobyczyka.

We wsi Zalesie wybuchł ogień w zabudowaniach Władysława Kałuszki, w czasie którego spłonęło całe gospodarstwo. Strata 10.000 zł.

W Sokołówku pod Kołem spłonęło gospodarstwo Kazimierza Różeckiego, wartości 7.000 zł.

We wsi Maciejko pod Kołem strawił pożar zabudowania gospodarskie na szkodę Marcina Biskupskiego, oraz dom mieszkalny Władysława Pławczyńskiego. Straty wynoszą 8 tysięcy zł.

Wreszcie w zabudowaniach Stef. Sobolewskiego w Kole wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny z urządzeniem. Straty wynoszą 20 tysięcy zł.

WILNO, 22.6. Wczoraj około godziny 10 rano z niewiadomych narazie przyczyn powstał pożar w lasach państwowych pod Niemenczynem. W akcji ratowniczej brały udział straże K. O. P., straż z Niemenczyna i z Antowila (żeńska) oraz z Wilna. Pożar umiejscowiono dopiero o godzinie 2 popoł.

Spłonęło przeszło 10 ha. młodego lasu.

ŚWIĘCIANY, 22.6. W lesie, należącym do maj. Komarowszczyzna gm. świrskiej, powstał pożar, który zniszczył dość dużą przestrzeń młodego lasu. Według obliczeń administracji majątku straty wynoszą około 7.000 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

Smierć przy pracy

ZURYCH, 12.6 (PAT). W Sitten (Wallis) przy budowie nowego tunelu wodnego wybuchł nabój dynamitowy, zabijając trzech robotników, kilku zaś niebezpiecznie raniąc.

Dalsze zamykanie kinoteatrów

Protest szeregu właścicieli

Oprócz dotychczas zamkniętych kin „Palace“, „Hollywood“, „Itana“ i „Bajka“, w tych dniach zamknięte zostało kino „Iks“, a w ciągu najbliższych dni zamknięte będzie kino „Europa“. Jest to samorzutna akcja nieuzgodniona ze Związkiem Właścicieli Kinoteatrów, spowodu niemożności utrzymania kinoteatrów w okresie letnim. O ile obecne ciężary podatkowe nie będą zmniejszone, liczyć się należy z dalszem zamykaniem kinoteatrów w Warszawie, na czem straci nietylko kasa miejska, ale również Fundusz Pracy, Czerwony Krzyż i setki pracowników.

Decyzja zamknięcia kinoteatrów stolicy na sezon letni spotkała się z protestami szeregu właścicieli kinoteatrów. Wychodzą oni z założenia, że wobec mniejszej w tym roku liczby wyjazdów urlopowych, frekwencja w lecie może utrzymać się na względnie wysokim poziomie. Obecnie toczą się w zarządzie Związku Właścicieli Kinoteatrów pertraktacje, celem zmuszenia opornych do podporządkowania się powziętej decyzji, która jest przedewszystkiem protestem przeciw polityce podatkowej władz miejskich.

Siedem osób zasypanych

wskutek zawalenia się brzegu

KRASNYSTAW, 22. 6. — We wsi Żórawie, gdzie przeprowadzano roboty ziemne, w chwili gdy kilkunastu robotników znajdowało się w głębokim dole, zawalił się nagle brzeg i ziemia w mgnieniu oka zasypała 6 kobiet i 1 mężczyznę.

Obecni rzucili się natychmiast na ratunek, dzięki czemu zdołano wszystkich wydobyć, stan jednak dwóch ofiar wypadku: Marjanny Brodaczewskiej i Marjanny Snopkówny jest bardzo ciężki, gdyż obie doznały złamania kręgosłupa i żeber.

Niemiecki lot okrężny

z udziałem 107 samolotów

BERLIN, 21. 6. — Dziś z lotniska berlińskiego wyruszyło 107 samolotów do lotu dookoła Niemiec. Lot odbywa się grupami po 3 — 6 samolotów. Okrężna trasa ułożona została w ten sposób, że lotnicy przelatywali dwukrotnie nad polskiem Pomorzem.

W pierwszym dniu lotu wydarzyły się dwie katastrofy. Tak np. w regencji szczecińskiej spadł jeden samolot sportowy, przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć. Inny samolot spadł na Pomorzu niemieckiem. Pilot odniósł ciężkie rany.

Udaremniona kradzież

Nichim Goldsztein, kupiec z Otwocka, kupił wczoraj w jednym ze składów przy ul. Przechodniej kilka skrzyń owoców. Gdy towar ładowano na dorożkę, nagle podbiegł jakiś opryszek, który, korzystając z chwilowej nieuwagi kupca, porwał jedną skrzynkę i wskoczywszy do napotkanej po drodze dorożki, kazał jechać na ul. Krochmalną. Gdy kradzież spostrzeżono, wszczęto alarm. Policjant i kupiec zaczęli gonić dorożkę, co widząc złodziej wyskoczył i uciekł, pozostawiając łup. Dorożkarza nr. 101 zatrzymano i skradziony towar zwrócono Goldszteinowi.

30 groszy za 1 kg chleba

Cech piekarzy warszawskich zdecydował na ostatniem posiedzeniu powrócić do poprzedniej ceny chleba. Wobec tego od wczoraj chleb pytlowy sprzedawany jest w hurcie po 28 gr., a w detalu po 30 gr. za kg.

Dzięki więc stanowczej postawie wydziału aprowizacyjnego komisarjatu rządu, ludność Warszawy ma obecnie tańszy chleb. Nastąpiło przytem pewne uniezależnienie notowań cen chleba od wahań powodowanych na rynku mącznym przez spekulantów mąką, którzy usiłują znowu podnieść głowę, żerując na nędzy szerokich warstw ludności.

Jak wiadomo, ceny chleba są obecnie ustalane bez udziału władz administracyjnych.

22.VI.1934.

Bezpieczeństwo Europy
na warsztacie dyplomacji

Urzędowe sprawozdanie o ostatniem trzydniowem posiedzeniu Stałej Rady Małej Ententy w Bukareszcie, które p. min. spr. zagr. Titulescu, w obecności pp. Benesz'a i Jewticz'a, a tuż przed przybyciem p. Barthou, odczytał dziennikarzom 20-go b. m., wymienia na czele powziętych postanowień następujące:

— ...podtrzymywać ze wszystkich sił organizację bezpieczeństwa i brać udział w układach regjonalnych o wzajemnem bezpieczeństwie, które w tej chwili są przedmiotem rokowań.

Jest to pierwsze bodaj urzędowe potwierdzenie wiadomości, krążących już nieurzędowo, o toczeniu się w tej chwili rokowań w sprawie układów grupowych o wzajemnej pomocy na rzecz bezpieczeństwa i utrzymania pokoju.

Już koło 1-go b. m., w chwili zjazdu na posiedzenie rozbrojeniowe w Genewie, przeniknęły stamtąd wiadomości o pomyśle paktów bezpieczeństwa w dwu wielkich ugrupowaniach, bałtyckiem i ugrupowaniach, bałtyckiem i śródziemnomorskiem, czyli północno-europejskiem i południowo-europejskiem, obejmującem właściwie niejako całą Europę, od Francji po Rosję, które też z dwu skrzydeł głównie tem się zajmują.

Gdy p. Litwinow 13-go b. m. w południu dosyć niespodziewanie, w przejeździe przez Berlin, odwiedził p. von Neurath'a na Wilhelmstrasse, tuż przed wylotem niemieckim na spotkanie 14-go i 15-go b. m. w Wenecji, dowiedziano się niebawem, że ta właśnie sprawa była celem odwiedzin, których bez czegoś istotnie ważnego by nie było. A mianowicie bardzo znany pisarz polityczny Giornale d'Italia, p. Virgilio Gayda, mający szczególnie dobre wiadomości po spotkaniu weneckiem, uchylił 17-go b. m. zasłonę. P. Litwinow, według tego doniesienia wiarygodnego, zjawił się na Wilhelmstrasse, by dowiedzieć się osobiście, czy Niemcy chcą uczestniczyć w owej północnej grupie paktu bezpieczeństwa, a p. von Neurath odpowiedział odmownie, w czem też związały się 17-go b. m. doniesienia o odwołaniu z Moskwy ambasadora niemieckiego p. Nadolny'ego, który wdał się w rokowania w tej sprawie.

Dzisiaj, po urzędowem zawiadomieniu bukareszteńskiem z 20-go b. m., któremu zresztą towarzyszą dokładne dane w pismach paryskich, szczególnie w Petit Parisien równie z 20-go b. m., jest rzeczą pewną i niejako odwieczoną, że toczą się od kilku tygodni te rokowania o pakty bezpieczeństwa w dwu wielkich grupach.

Sprawa udziału Niemiec w północnym pakcie, a Włoch w południowym, jest niewątpliwie ważna, ale tak napewno nie jest, że np. odmowa Niemiec kładzie kres rokowaniom o taki pakt, gdyż przeciwnie raczej wzmocni to dążenie do współdziałania na rzecz bezpieczeństwa, co obecnie jest rzeczą pewną i niejako obwie zakrojonego współdziałania dyplomatycznego od Francji po ZSRR.

Ani zatem chwila obecna nie jest okresem wywczasów, lecz właśnie bardzo ożywionej działalności i ważnych rokowań, ani też Polska nie jest na uboczu tych usiłowań, które przeciwnie najistotniej nas obchodzą i dotyczą, czyli trzeba dziś mieć politykę jasno ustaloną i zrozumiałą nazewnątrz.

Stanisław Stroński

Majątek
na cele społeczne

Ogłoszony został testament ś. p. Michaliny Stankiewiczowej, właścicielki domu przy ul. Matejki 7 w Warszawie.

Testament wymienia w szczególności następujące pozycje: na rzecz szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie, na rzecz zakładu rakowatych w Królikarni, Zakładowi Ociemniałych Inwalidów w Warszawie i na wykończenie kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w Warszawie.

Pozatem uzyskaną ze sprzedaży osobistej biżuterji sumę zmarła przeznaczyła na wpisy dla niezamożnych studentów Politechniki Warszawskiej.

Aresztowani i zwolnieni

Podajemy w dalszym ciągu przegląd dokonanych w dniach ostatnich dalszych aresztowań oraz zwolnień z aresztu.

NA POMORZU.

Na Pomorzu w Brodnicy aresztowano działacza narodowego, Sylw. Bizana, dyrektora spółdzielczego Banku pożyczkowego.

W Kielnie (pow. morski) działacza narodowego Fr. Hirsza.

W Tczewie technika budowlanego Bernarda Piankę, maturzystę Kaz. Heidarza, obrońcę prawnego Fr. Różańskiego, Marjana Majrockiego i Brunona Reringa.

W Dalbinie Jana Dziedzinę.

W Nowej Cerkwi Wachowskiego.

W Gniewie Fel. Tramowskiego.

W Skarszewach dr. Przewockiego.

W Chojnicach red. „Dziennika Pomorskiego" Szajbera.

W Chełmnie red. „Nadwiślanina" Pawła Hądzlika, który do niedawna był jeszcze działaczem BB.

W Czersku adw. dr. Wysockiego i p. Zenkego.

W Gdyni p. Sobczaka, zegarmistrza.

W Wejherowie Bernarda Piepera.

W Wąbrzeźnie p. Wasilewskiego.

W Działdowie kierownika sekcji Młodych Str. Nar. J. Waśniewskiego. Wik. Kanigowskiego i Teofila Techawa, prezesa koła Str. Nar.

W Płośnicy Fabjana Zalewskiego, Fr. Wilczewskiego i Józefa Przytułę.

W Starogardzie działacza narodowego dr. Józefa Balewskiego pozostawiono na wolności, ponieważ w tych dniach zmarła mu żona, a w razie uwięzienia dr. Balewskiego, kilkoro drobnych dzieci pozostałoby bez opieki.

Z aresztowanych w ostatnich dniach na Pomorzu kilkudziesięciu osób wypuszczono na wolność w środę kilka osób, a mianowicie: z Torunia subjekta księgarskiego Stan. Tarnowskiego, a w Grudziądzu red. „Słowa Pomorskiego" Ant. Czerwińskiego, Wit. Grabowskiego i Stef. Kiełbratowskiego. W areszcie grudziądzkim pozostaje nadal kierownik młodych Str. Nar. w Grudziądzu Zbig. Kruszewski.

W B. KONGRESÓWCE

We Włocławku zatrzymano narodowców: Michałowskiego, Sturgolewskiego i red. Starczewskiego. Rewizje przeprowadzono u adw. Jankowskiego i Wł. Waltera.

W Zduńskiej Woli zatrzymani zostali: prezes koła Str. Nar. Dąbrowski, sekretarz Kusiński, Br. Andrzejczak, Br. Juszczak, bracia Piątkowie, Rowiński i Feliksiak. Niektórych zwolniono.

W Piotrkowie zwolniono we wtorek prof. Popowskiego, b. posła.

W Kielcach zatrzymano kilka młodych narodowców i opieczętowano lokal Str. Nar.

W Lublinie zatrzymano w sobotę narodowców: J. Olszewskiego, H. Cybulskiego, L. Świerczyńskiego, J. Majewskiego, i red. Morzyckiego. Wszystkich potem zwolniono.

W Miechowie — Botera i 5 kolegów.

W Białymstoku osadzono w więzieniu członków zarządu Str. Nar.: Ant. Zielińskiego, Bol. Pustelnika, Winc. Kejnę. Cz. Serwatko, Stan. Bzurę, mjr. rez. Chodorowskiego, Mecz. Węsława. Wacł. Olszewskiego, Stan. Barszczewskiego i L. Śliwińskiego.

Na Podlasiu zostali aresztowani:

W Białej Podlaskiej pp.: Suchorzewski, Biernacki, Henczel, Godzik i kilkunastu Młodych Str. Nar.

W Radzyniu: Szafrański, bracia Laskowscy, Maksymiuk, Momont i kilkunastu innych z sekcji Młodych Str. Nar.

W Parczewie: Androwicz, przewieziony do Lublina i kilku innych, których następnie zwolniono. Wszyscy z sekcji Młodych Str. Nar.

W Siedlcach: Dmowski, Gronecki i kilkunastu innych z sekcji Młodych Str. Nar.

W MAŁOPOLSCE

W Krakowie zostali aresztowani: adw. dr. A. Pozowski, mgr. St. Drobiński, mgr. Kuczkowski z Wadowic, apt. Banaś Jakób z Wadowic, St. K. Rymar, ak., Ant. Grębacz, akad., Bol. Świderski, akad., Białecki, administrator „Kur. Powsz.", Wnękowski, Hallerczyk, St. Klohes, handlowiec, Fr. Jelonkiewicz, handlowiec, Osuchowski, stud. wyż. szkoły roln. w Cieszynie. Zwolniono onegdaj i wczoraj akademików: Gajera, Ćwiklę, Wesołowskiego, Płachtę, Heybowicza oraz kap. rez. Pawłowskiego.

NA PODKARPACIU

W Zakopanem: prof. Teofil Kling, Wł. Dobrzyński.

W Nowym Targu: Żelawski, Pinczer.

W Żywcu: mjr: rez. Wład. Owoc, już zwolniony, Wilhelm Bartyzel.

W Bielsku: Pyclik Fr., Zach Wład., Klęka Wł., Pytko.

W Białej: Wrona Wł., Migdał J., Wawrzuta J., Rączka J., Czulak J.

W Skoczowie: Józ. Muras, Każdoń.

W Brzesku zostali osadzeni w więzieniu: Dr. St. Klimecki, Mirochna z Wo[illegible] Oleksik z Zakliczyna, Zogel z Jadownik. Wszołek z Mokorzyk, Kania z Biecza, Kura Michał, Zwierz Franc.

Kurator Związku Chrześć.
Służby Domowej

W najbliższych dniach nastąpić ma nominacja kuratora zawieszonego przez władze administracyjne przed 6 dniami chadeckiego Związku Chrześcijańskiej Służby Domowej (Kredytowa 14). Związek bowiem posiada b. poważny majątek, nieruchomości jego w Warszawie warte są około półtora miljona złotych, niezależnie od tego własność stowarzyszenia stanowi większy objekt ziemski.

Zjazd nauczycielstwa
Stow. Chrześć. Narod.

W dniach od 22 do 25 b. m. odbędzie się na Bielanach pod Warszawą Walny Zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześ. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9.22 b. m.

Zjazd ten będzie miał bardzo doniosłe znaczenie ze względu na ważną chwilę dziejową na terenie szkoły i na terenie organizacyj nauczycielskich.

W zrozumieniu wartości swych zadań zjazd tegoroczny nie ograniczy się wyłącznie do sprawozdań, wyborów, obrad komisyj, będzie on nadto nosił charakter pogłębienia idei i zasad, które zebranym delegatom uświadomią wielkie zadania i cele, jakie przyświecać winny nauczycielstwu w odrodzonej Ojczyźnie.

Wnuk rozstrzelanego powstańca
Otrzyma grunty we Włodzimierzu

Sąd Najwyższy rozważał sprawę z cyklu rewindykacyj popowstaniowych. Bonawentura Szczurowski został rozstrzelany na jednym z placów Włodzimierza za udział w powstaniu 1831 r.

Po egzekucji, grunty zamordowanego, położone w granicach Włodzimierza, rząd przekazał miastu, które miało je w swem posiadaniu do czasu odrodzenia Polski, kiedy wnuk powstańca wytoczył powództwo o rewindykację. Zarówno Sąd Okręgowy w Łucku, jak i Sąd Apelacyjny w Lublinie powództwo to zasądził.

Magistrat Włodzimierza zwrócił się do Sądu Najwyższego, utrzymując, że skarga wadliwie została wytoczona, bez pozwania Skarbu Państwa. Sąd Najwyższy odrzucił tę skargę, wobec czego wnuk powstańca wejdzie w posiadanie gruntów dziadowskich.

Samobójstwa rosną
pod wpływem kryzysu

Śląskie biuro statystyczne ogłosiło ciekawą statystykę samobójstw na terenie województwa śląskiego w ciągu lat 1923—1933. Stanowi ona ciekawy dowód, w jakim stopniu kryzys wpływa na kroki rozpaczy wśród ludności, zwłaszcza na terenie przemysłowym. I tak w roku 1923 zanotowano 143 samobójstwa, w następnem 6-leciu (1924 — 1929) kolejno 116, 137, 120, 122, 157 i 167, w roku 1930 — 182 (w roku 1931 — 287, w roku zaś 1932 trzykrotnie więcej, niż w latach normalnych. Również rok 1933 z cyfrą 275 samobójstw świadczy, że sytuacja kryzysowa na Śląsku jest ciągle bardzo ciężka.

Uroczyste zaprzysiężenie
młodych adwokatów

Wczoraj w gmachu Sądu Apelacyjnego odbyła się uroczystość zaprzysiężenia młodych adwokatów, którzy przed tygodniem zdali egzaminy i zostali wpisani na listę adwokacką. Wśród składających ślubowanie adwokatów uderzająca była przedewszystkiem przewaga osób o wybitnie semickich rysach twarzy. Niemniej charakterystyczny był fakt, że do przysięgi nie przystąpili wszyscy, którzy złożyli egzaminy z wynikiem pozytywnym.

Znalazło się parę osób, które musiały zrezygnować z aktywnej pracy w adwokaturze i chwilowo nie mogły złożyć przysięgi, gdyż nie miały pieniędzy na opłacenie wymaganych składek.

Świętokradcy okradli kaplicę
ks. arcybiskupa Twardowskiego

LWÓW, 22.6. Ubiegłej nocy dokonano świętokradzkiego włamania do kaplicy ks. arcybiskupa Twardowskiego, znajdującej się na pierwszem piętrze w pałacu arcybiskupim przy ul. Czarneckiego 32 we Lwowie. Sprawcy dostali się prawdopodobnie po drabinie sznurowej do okna pierwszego piętra i stąd, po wyłamaniu krat, weszli do kaplicy. Pastwą świętokradztwa padły dwie srebrne tace, jeden srebrny kubek itp.

Zawiadomiona policja podjęła dochodzenia i dzięki pozostawionym przez złodziejów śladom, jest już na ich tropie.

Wybory
zarządów miejskich

W wydanym dziś numerze 52-im „Dziennika Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 13 czerwca (podpisane jeszcze przez ś. p. min. Pierackiego) w sprawie regulaminu wyborczego do Zarządów Miejskich.

Litewska ocena
p. Waldemarasa

Pismo „Trymitas", organ szaulisów (strzelców) litewskich ogłasza po zamachu na rzecz Waldemarasa uwagi tej treści (nr. 24 z 14. VI. 34):

— Jeżeli się znaleźli oficerowie, którzy złamali dyscyplinę wojskową i z bronią w ręku chcieli obalić swój legalny rząd, musieli być przez kogoś rozagitowani. Ze względu na to, że oficerowie domagali się nietylko usunięcia obecnego rządu, lecz również wskazał, kto ma być wysunięty na jego miejsce, staje się rzeczą dostatecznie jasną, skąd agitacja ta płynęła. Stare przysłowie powiada: Is fecit cui prodest. Młodym ludziom łatwo jest przewrócić w głowach.

Buntownicy chcieli uczynić Waldemarasa dyktatorem, spodziewając się, że może on czynić cuda. Jednak Waldemaras był dyktatorem Litwy w ciągu trzech lat. Czy dokonał jakichś cudów? Nie należy przytem zapominać, że wtedy sytuacja była łatwiejsza, niż obecnie, gdyż wtedy nie istniał kryzys. Międzynarodowa sytuacja Litwy była bez porównania lepsza.

Waldemaras układał się z Polską, lecz nic nie wytargował. Stosunki Litwy z państwami bałtyckiemi znacznie się wtedy pogorszyły, bo widocznie Waldemaras zapatrywał się na małe państwa, jako na państwa o małem znaczeniu. Z Sowietami rząd Sleżewicza zawarł dosyć korzystny układ handlowy. Sowiety obiecały kupować w Litwie towarów za 40 milj. litów rocznie. Waldemaras, pragnąc wykazać swą samodzielność, nie podpisał parafowanego układu. W ten sposób owe 40 miljonów przypadło później na korzyść [illegible] łotewska straszyła [illegible] że włażą w bolszew[illegible] dwie jednak delegacj[illegible] chała z Moskwy, naty[illegible] ła delegacja łotewsk[illegible] podpisała traktat na [illegible] Litwini warunkach [illegible] przypadło na rzecz Ło[illegible] twa nie otrzymała ni[illegible] portowały do Litwy [illegible] natomiast Litwa do [illegible] kiem mało.

Waldemaras orjentow[illegible] runku Niemiec. Cóż je[illegible] trzech lat od Niemiec u[illegible] ralnie nic. Za swe g[illegible] Waldemaras nie dostał nic, pozwalając jedynie germanizatorom w Kłaj[illegible]

Waldemaras, skupiwsz[illegible] rękach kilka tek minister[illegible] tycznie niczego nie doko[illegible] finanse i gospodarka lit[illegible] dobrze, to jedynie dlatego[illegible] wali niemi ci sami ludz[illegible] siaj.

I oto znaleźli się ludzie, [illegible] zawahali się przed bunte[illegible] chją, by takiego człowieka [illegible] na tron dyktatora.

Strzelcy litewscy nie szl[illegible] nie pójdą po takich drogach nictwo strzelców oświadczył[illegible] wierne legalnemu rządowi. drodze kroczyć powinni wsz[illegible] twini.

Przynajmniej ex post [illegible] ność p: Waldemarasa, Polski, oceniana jest na[illegible] na Litwie.

Co mówi Ribbentrop
o swych spotkaniach w Paryżu

BERLIN, 22.6 (PAT). Pełnomocnik rządu Rzeszy dla spraw rozbrojeniowych, von Ribbentrop, udzielił przedstawicielowi Niemieckiego Biura Informacyjnego wywiadu, w którym oświadczył:

Z okazji prywatnego zaproszenia mnie ze strony jednego ze znajomych we Francji spotkałem się w końcu ubiegłego tygodnia w Paryżu z francuskim ministrem spraw zagranicznych i odbyłem z p. Barthou dłuższą rozmowę na temat stosunków francusko-niemieckich oraz zw[illegible]nych z Niemcami spraw.

W związku z tem spotkaniem [illegible]żyłem następnie wizytę premje[illegible] francuskiemu, Doumergue'owi, z [illegible]rym również dłuższy czas konf[illegible]wałem, oraz p. Legerowi, sekreta[illegible]wi generalnemu na Quai d'Orsay.

Tego rodzaju okolicznościowe [illegible]miany poglądów o charakterze [illegible]formacyjnym mogą tylko okazać korzystnemi dla ukształtowania [illegible] stosunków pomiędzy obu krajami.

„Le Journal" o armji sowieckiej
Jest ona lepsza od armji carskiej

PARYŻ, 22.6 (PAT). W związku z planami organizacji bezpieczeństwa, opartego na paktach wzajemnej pomocy, „Le Journal" zastanawia się nad wartością bojową armji czerwonej.

Służba wojskowa w armji sowieckiej trwa pięć lat. Armja liczy ogółem 562 tysiące ludzi, w tem 40 tys. oficerów. Jest ona właściwie armją zawodową. Milicje narodowe tworzą 41 dywizyj piechoty i 4 dywizje kawalerji. Pozatem istnieje służba łączności i wojska techniczne.

Oficjalnie wojska specjalne liczą 50 tysięcy ludzi. Są one doskonale uzbrojone w karabiny maszynowe, czołgi i działa.

Z punktu widzenia sprzętu wojennego armja czerwona przedstawia się o wiele lepiej, niż dawna armja carska. Słabość sieci komunikacyjnej nie pozwala jednak na motoryzację i mechanizację.

Lotnictwo sowieckie należy d[illegible] najlepszych na świecie. Z punktu widzenia technicznego armja czerwona stanowi więc istotną siłę, niewiadomo jednak, jak przedstawia się poczucie moralne żołnierza.

W Sowietach—kończy dziennik—panuje dyktatura i lojalność chłopów, stanowiących 80 proc. ludności państwa, nie jest tak pewna, jak lojalność robotników.

Żydzi
Grożą sanacji

Dr. Rozmarin stawia w „Momencie" zarzuty rządowi spowodu nieprzedsiębrania przeciw obozowi narodowemu tych środków represji, jakich żądają żydzi.

„— Wszystko to, co dotąd było uczynione przez władze w tej dziedzinie, jest niedostateczne... Dalecy jesteśmy od tego, aby przychodzić z radami i ostrzeżeniami do rządu. Naszem jednak zdaniem jest zwrócenie uwagi, że walka z żydami, rozwijana przez endecję, czy przez jej filję — obóz narodowo - radykalny — jest to konik, na którym te koła chcą prędzej dojechać do steru rządów w Polsce".

Po tym wstępie autor przechodzi do sedna sprawy, do groźby pod adresem sanacji:

„— Od rządu, który stoi na stanowisku równości wszystkich obywateli wobec prawa, od rządu silnego i autorytatywnego **m a m y p r a w o ż ą d a ć**, aby zakończył z tym stanem rzeczy, którego nie wolno znosić ani jednej chwili".

Pielgrzymka niewidomych
na Jasną Górę

W dniu 2 lipca wyruszy z Warszawy do Częstochowy pieszo Pierwsza Pielgrzymka Zjednoczenia Pracowników Niewidomych pod kierownictwem prezesa Akcji Katolickiej p. Jezierskiego oraz ks. L. Jarzębskiego. Piegrzymka znajduje się pod specjalną opieką Katolickiego Związku „Caritas" przy parafji św. Antoniego w Warszawie.

Bandyci obdarli
przechodnia do naga

ŁÓDŹ, 22.6. Na wracającego do domu pod Lubomirskiem Stanisława Płóciennika napadli dwaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery, którzy Płóciennikowi zrabowali 20 zł., a następnie ściągnęli zeń ubranie i pozostawiwszy nagiego na szosie, zbiegli. Zawiadomiona o tem policja wszczęła dochodzenia, w których wyniku aresztowała Józefa Żaka, podejrzanego o udział w tym napadzie.

Errata

We wczorajszym numerze na 8-ej str. w sprawozdaniu „Fundacja im. Karola II-go", zakradła się pomyłka. W drugiej szpalcie w 4 wierszu zdanie „Na zamówienie Fundacji kilku autorów opracowuje teraz dzieło o wpływie hitleryzmu w Rumunji", winno brzmieć „o wpływie hellenizmu".

Kryzysowe czasy
Strajki, lokauty, redukcje

Fala strajków ogarnęła całą niemal Polskę.

W WARSZAWIE I OKOLICACH.

W Warszawie trwa już 11 dzień przewlekły strajk budowlany. Strajk ten objął około 10.000 robotników budowlanych. Strajkują częściowo kuchmistrze w większych restauracjach stołecznych.

Już dziewiąty dzień strajkują piekarnie w Pruszkowie. W związku ze strajkiem aresztowano sześciu robotników piekarskich.

W ŁODZI.

Mimo podpisania umowy w kilkunastu cegielniach wybuchł strajk włoski. Robotnicy przerywają od dwóch dni pracę na 3 do 4 godzin, domagając się, ażeby wszyscy właściciele podpisali umowę. Nieuregulowano również płacy w cegielniach mechanicznych, w których przeważnie robotnicy strajkują.

We środę wybuchł strajk woźniców, zatrudnionych w dziale budowlanym zarządu miejskiego. Wynagrodzenie ich wynosiło dotychczas 12 zł. dziennie. Wobec tego jednak, że zatrudnieni są oni przez 5 dni w tygodniu, zażądali podwyżki. Zarząd miasta podwyżkę im dał, ale w mniejszych rozmiarach, niż żądali. Niezadowoleni z tego woźnice przystąpili do strajku, który spowodował wstrzymanie robót sezonowych.

Strajk w przemyśle jedwabniczym rozszerza się i objął już wszystkie zakłady tego przemysłu oraz 4000 ludzi. Pracodawcy wyraźnie grają na zwłokę. Na zapytanie inspektora pracy oświadczyli, że rokowania będą mogli podjąć dopiero w przyszłym tygodniu po zebraniu materjału liczbowego, który ma im posłużyć za podstawę do opracowania nowych warunków umowy zbiorowej. Wobec takiego stanowiska pracodawców — rozgoryczenie wśród robotników wzrasta.

W KRAKOWIE.

Wczoraj odbyła się konferencja pracodawców i pracobiorców restauracyjnych w inspektoracie pracy. Między stronami doszło nareszcie do porozumienia. Z dniem dzisiejszym zostaje strajk definitywnie przerwany.

Min. Komunikacji cofa swe zarządzenie, dotyczące restauracji dworcowej w Krakowie, t. j., że procent kelnerski będzie nadal wliczany w ogólne ceny potraw. Właściciele lokali zobowiązali się do niestosowania represyj wobec pracowników, którzy strajkowali.

W SOSNOWCU.

Onegdaj porzucili pracę robotnicy zakładów Deichla w Sosnowcu. Strajkujący nie opuszczają terenów fabrycznych. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

W KIELCACH.

Wobec tego, że właściciele zakładów wapiennych i kamieniołomów, jak również i strajkujący robotnicy, zgodzili się sprawę podwyżki płac przekazać do ostatecznego załatwienia Komisji arbitrażowej, robotnicy po 35 dniach walki strajkowej powrócili do pracy.

Orzeczenie Komisji arbitrażowej ma zapaść w najbliższych dniach.

Ledwo wszakże zakończyła się akcja strajkowa robotników zakładów wapiennych i kamieniołomów, kiedy znów nastąpił lokaut w odlewni „Huty Ludwików".

Lokaut objął 500 robotników. Lokaut ma podłoże ekonomiczne. Dyrekcja 18 b. m. zamknęła bramę fabryki, przed którą wystawiono posterunek policyjny.

W BIELSKU - BIAŁEJ.

Strajk mularzy i pokostników w roku bież. trwa dalej. Zarobk Bielsku - Białej, rozpoczęty dn. 14 malarzy i pokostników w Bielsku-Białej wynoszą przeciętnie 75 groszy na godzinę, a tylko jednostki mają po kilka groszy więcej; wyzwoleniec otrzymuje najwyżej 40 gr. na godzinę.

Na ostatniej konferencji, która odbyła się dnia 13 czerwca w Inspektoracie pracy w Bielsku, majstrowie mieli czelność zaproponować I kl. 70 gr. na godzinę.

OBNIŻKI I REDUKCJE.

W czwartek odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczo - arbitrażowej, pod przewodnictwem inż. Kossutha, na którem omawiano sprawę zamierzonej przez pracodawców 15-procentowej obniżki płac pracowników umysłowym przemysłu górnośląskiego. Przedstawiciele Związku pracodawców, motywujące stanowisko przemysłowców, domagających się 15-procentowej zniżki, powoływali się na wysokość płac z r. 1929 i twierdzili, że od tego czasu sytuacja w przemyśle uległa pogorszeniu.

Przedstawiciele Związków pracowników twierdzili, że rok 1929 nie może stanowić punktu wyjściowego, ponieważ od tego okresu płace były już trzykrotnie podwyższane i zniżane tyleż razy. Zdaniem pracowników za punkt wyjściowy służyć może jedynie rok 1932. Aczkolwiek cyfry eksportowe przemysłu węglowego nieco się obniżyły, to jednak konsumcja na rynku krajowym pozostała taka sama, jak w roku 1932. Po czterogodzinnych obradach przewodniczący odczytał orzeczenie komisji treści następującej: „Stawki poborów początkowych i końcowych szczebli starszeństwa, jak również dodatki płac domowe i dla dzieci, obowiązujące od 1 października 1932 roku, obniża się o 8 procent".

Orzeczenie podpisali tylko pracodawcy i przewodniczący komisji w nieobecności ławników Związków pracowniczych. Obowiązuje ono od 1 lipca r. b. do 31 stycznia 1935 r. Przedstawiciele Związków robotniczych nie przyjęli do wiadomości.

Jak było do przewidzenia, robotnicy, zwolnieni swego czasu z unieruchomionej kopalni Fitinus w Siemianowicach, a przeniesieni do kopalni Florentyny w Łagewnikach, są w liczbie 180 osób powoli redukowani. Ostatnio na 1 lipca kopalnia Florentyna zwolniła znowu 60 robotników z Siemianowic.

Płacz matki w sądzie
Swiadkowie charakteryzują oskarżonych w procesie o zamordowanie Garncarzówny

KRAKÓW, 21. 6. — Przed sądem krakowskim w procesie o morderstwo służącej ś. p. Garncarzówny przesunęło się wczoraj, około 30 świadków. Są to przeważnie koledzy Schenkirzyka i Bobrzeckiego z Akademji Sztuk Pięknych, profesorowie oraz koledzy szkolni oskarżonych.

Obrońca adw. Hofmokl - Ostrowski zgłosił wniosek o przeprowadzenie wizji lokalnej w mieszkaniu dr. Nüssenfelda, stając na stanowisku, iż przyczyni się to do odciążenia oskarżenia Dońca. Przeciwko temu wnioskowi oponował obrońca Bobrzeckiego. Trybunał postanowił decyzję ogłosić później. Tymczasem rozpoczyna przesłuchanie matki Dońca, Julji Dońcowej.

Dońcowa wśród płaczu opowiada tragiczne koleje swego życia, jak nie mogąc współżyć z mężem pijakiem, zmuszona była go porzucić. Wyjechała do Wiednia, oddając syna na wychowanie. Opiekunowie źle obchodzili się z młodym Dońcem. Bili go i wiązali w budzie na łańcuchu. Odebrała go więc i w jakiś czas później Doniec zaczął zdradzać objawy niezwykłej nerwowości i przebywał przez dwa tygodnie w szpitalu dla nerwowo chorych. Matka Dońca uważa, iż syn dopuścił się zbrodni pod wpływem towarzyszy.

Kilka osób, które zatrudniały Dońca, wydają mu bardzo dobre świadectwo, mówiąc, że był człowiekiem pracowitym i sumiennym.

Na uwagę zasługują zeznania ks. dr. Madeja, wychowawcy szkolnego Schenkirzyka. Zdaniem księdza Schenkirzyk miał bardzo słabą wolę, i ksiądz Madej nie widzi drogi psychologicznej, któraby doprowadziła Schenkirzyka do tego strasznego morderstwa. Sensację wywołują zeznania dyrektora gimnazjum, do którego uczęszczał Schenkirzyk, Franciszka Okrzańskiego. Dyrektor odczytuje wyjątki z wypracowania maturalnego. Temat wypracowania był następujący: „Jakie ideały powinna sobie postawić młodzież dzisiejsza w związku z odrodzeniem ojczyzny?" Schenkirzyk pisze tam m. in.: „Życie dzisiejsze, zdeprawowane długą morderczą wojną, ma bardzo wiele pokus i to jest klęską. Pokusy te niezawodnie i do nas przystąpią".

Pod koniec rozprawy przewodniczący ogłosił decyzję w sprawie wniosku o wizję lokalną. Sąd przychylił się do wniosku i zarządził wizję na dzień dzisiejszy w mieszkaniu d-ra Nüssenfelda.

Sport

Tenis

FATALNE LOSOWANIE W WIMBLEDONIE

W czwartek odbyło się w Londynie w gmachu Brytyjskiego Związku Lawn - Tenisowego losowanie czołowych graczy w związku z rozpoczynającemi się w poniedziałek dnia 25 b. m. rozgrywkami o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie. Ustalono, że każda z czołowych rakiet świata stanie na czele jednej z grup, złożonej z 16-tu tenisistów. W 8-iu grupach męskich rozstawiono Crawforda (Australja), Stoefena (Ameryka), Austina (Anglja), Shieldsa (Ameryka), Perry'ego (Anglja), Stefaniego (Włochy), Cramma (Niemcy) i Wooda (Ameryka). Dla nas losowanie wypadło fatalnie. Tłoczyński odrazu pierwszego dnia walczy z pierwszą rakietą swiata Crawfordem, a Hebda w pierwszym meczu spotyka się z Crammem (naturalnie o ile Hebda wogóle przyjedzie do Wimbledonu)

Jako 8 czołowych rakiet kobiecych wyznaczono Round (Anglja), Payot (Szwajcarja), Palfrey (Ameryka), Mathieu (Francja), Jacobs (Ameryka), Aussem (Niemcy), Sperling-Krahwinkel (Danja) i Scriven (Anglja). Jędrzejowska gra w grupie, której przewodzi Amerykanka Palfrey. W grupie tej poza Angielką Godfree i czołowej Palfrey niema żadnej groźnej przeciwniczki i Jędrzejowska ma szanse dojścia do rozgrywki z Palfrey.

Gry wodne

WARSZAWSKI AZS WYGRAŁ TURNIEJ W POZNANIU

W Poznaniu rozegrano turniej błyskawiczny piłki wodnej z udziałem warszawskiego AZS. Turniej ten odbył się na zakończenie tygodnia propagandy pływania. Pierwsze miejsce zajął warszawski AZS 6 pkt. przed poznańską Unją 4 pkt., HCP 2 pkt. i AZS Poznań 0 pkt.

L. atletyka

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY

Miłośnicy lekkoatletyki będą mieli w sobotę i niedzielę rzadką okazję oglądania grona rekordzistów świata na międzynarodowych mistrzostwach Warszawy. Wzorując się na zagranicy nasz związek lekkoatletyczny wprowadził ciekawą inowację w mistrzostwach Warszawy, zapraszając na zawody wybitne jednostki z zagranicy.

Wybór organizatorów padł w r. b. na trzech Niemców, Finna i Estończyka. Niemieccy lekkoatleci, którzy przybywają do Warszawy, reprezentują pierwszą klasę zawodników Rzeszy. Gillmeister biega 100 m. w 10,6 sek., nasi więc sprinterzy będą mieli w nim konkurenta poważnego i zdawałoby się nie do pokonania. Dwaj jego rodacy Techner i Rotbarth biegać będą, pierwszy na długi, drugi na średni dystans. Spotkają się oni z Kusocińskim, który obok tych groźnych konkurentów (Techner, jest dziś najlepszym w Niemczech na długie dystanse), będzie miał niebylejakiego współzawodnika, bo Finna Michelsona. Ostatni osiąga na 1500 m. czas około 3:50, a więc lepszy od Kusocińskiego, który „wyciąga" około 4 min., walka będzie więc zacięta i interesująca, a wynik jej trudny jest do przewidzenia. Udział Kusocińskiego w zawodach będzie tem ciekawszy, że jest to właściwie pierwszy występ jego w kraju na poważnych zawodach po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą.

Walasiewiczówna będzie miała groźne rywalki w osobach Niemek: Kraus i Dollinger, które spotkają się z naszą rekordzistką świata w trójboju sprinterskim: 60, 80 i 100 m. Wajsówna będzie miała poważną współzawodniczkę w osobie świeżo „upieczonej" rekordzistki świata w rzucie dyskiem oburącz, Cejzikowej. Pławczyk będzie musiał na serjo potraktować skok wzwyż, o ile chce wygrać z Estończykiem Kuuse, osiągającym stale około 1.90 m.

Zawody, które zgromadzą na starcie kilku czołowych lekkoatletów europejskich obok elity zawodników krajowych będą pierwszą tego rodzaju imprezą w ubogim dotąd sezonie lekkiej atletyki stołecznej.

WRĘCZENIE NAGRODY WALASIEWICZÓWNIE

Wczoraj, w sali posiedzeń Państwowego Urzędu W. F. odbyło się uroczyste wręczenie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Stanisławie Walasiewiczównie, która nagrodę tę zdobyła na własność.

Nagrodę wręczył najlepszej lekkoatletce świata dyrektor PUWF. płk. dypl. Kaliński, wygłaszając przy tej okazji krótkie serdeczne przemówienie.

Szermierka

O MISTRZOSTWO EUROPY

Wczoraj, o godz. 9 rano rozpoczął się w Dolinie Szwajcarskiej indywidualny turniej floretowy panów. Spowodu niepogody walki odbywały się na planszach, rozłożonych w salonach budynku W. T. Ł.

Do walki stanęło czterdziestu zawodników, reprezentujących nast. państwa: Anglję, Austrję, Francję, Niemcy, Włochy, Węgry, Rumunję, Grecję i Polskę. Polska reprezentowana była przez jednego tylko zawodnika, p. Paszka.

Walki eliminacyjne rozegrały się w sześciu grupach. Trzej najlepsi z każdej grupy wchodzą do półfinałów. Wyniki poszczególnych grup:

GRUPA I: do finału weszli — 1) Casmir, 2) Nostini (WŁ.), 3) E. Gardere (Fr.) — wszyscy po trzy zwycięstwa. Wyeliminowani zostali: Raiciou, Fischer (Austrja) i Węgier Gözsy.

GRUPA II: 1) Bacchino (Wł.) 5 zwycięstw, 2) Dunay (Węgry) 5 zwycięstw i Gardere (Fr.) — 4 zwyc. po dodatkowej rozgrywce z Niemcem Heim. Odpadli: Niemiec Heim, Rumun Matak i Grek Botassis.

GRUPA III: 1) Lemoine (Fr.) 5 zwycięstw, 2) di Rosa (Wł.) 4 zwycięstwa, 3) Zirczy (Węgry) 4 zwycięstwa. Odpadli: Austrjak Schönbaumsfeld, Rumun Drogeano i Grek Manolessos.

GRUPA IV: 1) Gaudini (Wł.) 5 zwycięstw, 2) Bougnol (Fr.) 4 zwycięstwa, 3) Hajdu (Węgry) 4 zwycięstwa. Odpadli: Niemiec Eisennecker, Austrjak Loser, Grek Bebis i Rumun Weiss.

GRUPA V: 1) Guaragna (Wł.) 4 zwyc., 2) Lion (Austrja) 4 zwycięstwa, 3) Maszlay (Węgry) 3 zwycięstwa. Odpadli: Francuz Godin, Niemiec Lerdon, Anglik Bartlett i Rumun Herceg.

GRUPA VI: 1) Marzi (Włochy), 2) Lloyd (Anglja), 3) Bay. Odpadli: Gelwitz, Vecerek i Paszek.

Jedyny Polak walczył w szóstej grupie. Paszek przegrał wszystkie swoje walki.

Do półfinału weszło 18 zawodników. Rozgrywają oni półfinał w dwóch grupach, po 9 zawodników w każdej.

Kolarstwo

MOTOCYKLIŚCI NA DYNASACH.

Wczoraj odbyły się na Dynasach pierwsze od kilku lat międzynarodowe wyścigi kolarskie i motocyklowe. Bardzo ciekawie pomyślane konkurencje trzymały w napięciu przeszło 3000 publiczności aż do północy.

Wyścig lotności dla sprinterów polskich na przestrzeni dwóch okrążeń toru wygrał Einbrodt w 13,4 sekundy przed Frączkowskim i Puszem. Wyścig lotności dla gości wygrał Chapalain (Francja) w 12,4 sek. przed Szamotą i Arlet. Na polskiej mili (8535 m.) triumfował Poponczyk w cz. 14:28 przed Głowackim i Feigem.

Nagrodę „Dynasów" w wyścigu za motorami dla polskich stayerów na przestrzeni 10 km. wygrał bezkonkurencyjny Stahl w 9:11.8 przed Michalakiem i Oksiutyczem. Wyścig z dwóch startów za motorami dla stayerów zagranicznych na przestrzeni 10 km. wygrał Maronnier (Francja), który po 7130 m. przebytych w cz. 6:7 prześcignął Szekeresa (Węgry).

Wielką nagrodę m. st. Warszawy na przestrzeni 1000 m. w konkurencji międzynarodowej i krajowej zdobył Szamota w cz. 12.6 sek. przed Arlet (Belgja), Puszem, Chapalain, Frączkowskim i Einbrodtem.

Wyścig za motorami o „Złote Koło m. st. Warszawy" miał się składać początkowo z dwóch wyścigów półgodzinnych, drugi jednak wyścig skrócono z pół godziny do 20 minut spowodu zbyt późnej pory, jak objaśnił speaker. W ogólnej punktacji zwyciężył Maronnier, który przejechał w ciągu 50 minut 56, 025 metra (33.800 plus 22.145) 2) Stahl 54.670 metra (32.725 plus 21.945), 3) Michalak 53.965 metra, 4) Szekeres (Węgry) 52.945 metra i 5) Oksiutycz 50.350 metra.

Pomysłowy „dyplomata" pod kluczem
Epilog oszukańczej epopei Adolfa Kohna

W „Słowie Pomorskiem" czytamy, że ostatnio Sąd Grodzki w Gdyni rozpatrywał sprawę Adolfa Kohna, oskarżonego o to, że przyjechawszy do Gdyni przedstawił się właścicielowi pensjonatu, inż. Wysockiemu, jako attache min. Spraw Zagranicznych, a następnie, pokazując na każdym kroku banknot studolarowy z reguły nie płacił żadnych rachunków w Gdyni i o dziwo — udawało mu się to. — Ponadto od samego właściciela pensjonatu wyłudził pod pretekstem niemożności zamiany dolarów, sumę zł. 200 i pozostawiwszy w pokoju stary płaszcz, ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Niebawem poszkodowany p. Wysocki spotkał Kohna na dworcu... jako uczestnika jakiejś wycieczki. Nastąpiło aresztowanie, poczem pomysłowy „dyplomata" załagodził konflikt z władzami w ten sposób, że się jeszcze bardziej niespodziewanie, niż poprzednio, ulotnił z pod opieki policyjnej. Tym razem odnaleziono go, aż w Grodnie i sprowadzono do Gdyni, gdzie swoją „misję dyplomatyczną" uprzednio spełniał.

W toku przewodu sądowego ujawniło się, że Adolf Kohn był już rzeczywiście „attaché", ale przy osobie znanego z procesu sądowego bankiera Kwinty (a nie M. S. Z.), którego również potrafił nabrać na poważniejsze sumy. Szczegół ten przyczynił się do ożywienia rozprawy i w pewnej mierze pocieszył gdyńskie ofiary Kohna, wśród których jest również znany dentysta, który na widok banknotu studolarowego udzielił znaczniejszych kredytów.

Oskarżony odpowiadał więc za wyłudzanie pieniędzy, niezapłacenie hotelu, podszywanie się pod urzędnika Min. Spraw Zagr. i wreszcie ucieczkę spod eskorty policyjnej. I chociaż tłumaczył się tem, że cała ta sprawa to zwykłe qui pro quo i nieprzyzwyczajenie do chodzenia z policjantem po ulicach, — sąd uznał go winnym zarzucanych czynów i skazał oszusta na 3 miesiące więzienia.

Oskarżony Kohn jest to ten sam, który swego czasu rzucił oszczerstwo na redaktorów Wacława Ciesielskiego i Franciszka Gwizdalskiego, dzięki czemu trzymano ich niewinnie przez trzy miesiące w więzieniu.

Kronika sądowa

Skazanie „N. Przeglądu"

Warszawa. — Izrael Tenenbaum, agent ubezpieczeniowy, namówił na kupno polisy Jankla Wajnbluma, zamieszkałego w Ameryce. Po upływie pół roku żona Wajnbluma zgłosiła się do Towarzystwa i, przedstawiwszy świadectwo śmierci męża, zażądała wypłacenia premji. Towarzystwo przeprowadziło dochodzenie i w rezultacie wyszło na jaw, że Wajnblum nie żył już wówczas, gdy go ubezpieczano. Tenenbaum wiedział o tem i działał w porozumieniu z Wajnblumową.

Z procesu Tenenbauma podał sprawozdanie „Nasz Przegląd". Sprawozdanie zawierało m. in. ustęp, że afera wydała się dzięki denuncjacji innego agenta, Grünberga. Grünberg poczuł się dotknięty treścią tej wzmianki i złożył skargę o zniesławienie.

Wczoraj sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Naszego Przeglądu", D. Rosencweiga, na miesiąc aresztu.

„Prywatna poczta"

WARSZAWA. — W drodze karno - administracyjnej Starostwo Grodzkie skazało Brzozowskiego, Kleinsteina i Rubinsteina na karę po 100 zł. grzywny i 7 dni bezwzględnego aresztu za naruszenie t. zw. monopolu poczty. Skazani byli właścicielami biur ekspedycyjnych i zajmowali się nielegalnym przewozem listów i paczek.

Siekierą zarąbał bratowę

KATOWICE. — Robert Kontny oskarżony został o zamordowanie swojej bratowej, Rozalji Kontnej. Morderstwo dokonane zostało na tle zawiści i kłótni o podział majątku.

Krytycznego dnia Kontny powrócił do domu z polowania i wywołał awanturę. Następnie wpadł z siekierą do sypialni, gdzie schroniła się Rozalja, i uderzeniem siekiery w głowę pozbawił ją życia.

Sąd skazał Kontnego na 7 lat więzienia.

Pani G. nie była parszywą żydówką

ŁÓDŹ. — Sensacyjną sprawę przeciwko inż. Maksymiljanowi Kassnerowi i żonie jego rozpoznawał Sąd Okręgowy w Łodzi. Małżenkowie oskarżeni byli przez żonę przemysłowca łódzkiego G. o obrazę. Kassnerowie mieli nazywać G. parszywą żydówką. Sąd skazał inżyniera na 5 miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny, żonę zaś jego na 300 złotych.

Proces nar.-socjalistów

KATOWICE. — W drugim dniu procesu apelacyjnego adw. Kozielskiego z Sosnowca, założyciela partji narodowych socjalistów, przewinęła się dalsza serja świadków, którzy rzucili jaskrawy snop światła na stosunki, wewnętrzne tarcia i intrygi w partji.

Adw. Kozielski dopuszczony został do głosu w charakterze świadka oskarżyciela prywatnego i zeznał, że nigdy nie oddawał się działalności politycznej w chęci zysku, w szczególności zaś nigdy nie zostawał na usługach obcego państwa.

Dzisiaj należy spodziewać się zakończenia procesu.

Niewypłacalni Holtzowie

KATOWICE. — Wczoraj zakończony został proces Teodora i Aksela Holtzów, współwłaścicieli fabryki maszyn w Katowicach „Elewator". Jak wiadomo, oskarżeni zaciągnęli w miejskiej Kasie Oszczędności pożyczkę w wysokości 1.400.000 zł. pod zastaw nieruchomości fabrycznej.

Firma stała się niewypłacalna, a gdy Kasa Miejska stanęła na stanowisku, że ma prawo również do maszyn, zaoponowali oskarżeni, powołując się na umowę.

Kasa wniosła skargę przeciwko Holtzom o matactwo i wczoraj w wyniku rozprawy obaj oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Z kraju

KALISZ.

Majówka rzemieślnicza. W niedzielę, dnia 24 b. m., kaliskie Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan urządza w lasach miejskich na Wolicy wielką majówkę rzemieślniczą z tańcami i wieloma atrakcjami. Wyjazd wozami i autobusami sprzed gmachu Stow. od godz. 8 rano.

Zabawa u wioślarzy. W niedzielę, 24 b. m., o godz. 8-ej wiecz., po ukończeniu międzyklubowych regat wioślarskich, Kaliskie T-wo Wioślarskie urządza zabawę taneczną w salach klubowych T-wa.

OTWOCK.

Zawody konne 1-go pułku strzelców. Staraniem stacjonowanego w Garwolinie 1-go pułku strzelców konnych odbędą się w Otwocku w dniach 29 czerwca i 1 lipca b. r. doroczne zawody konne z udziałem jeźdźców cywilnych i pań. Zawody odbędą się na placu Wolności i rozpoczną się każdego dnia o godz. 3 popołudniu. Zawody konne 1-go pułku strzelców konnych mają ustalone powodzenie i zapewne w bieżącym roku ściągną — jak corocznie — tłumy publiczności.

Asfaltowa szosa. Budowana obecnie szosa asfaltowa Warszawa — Otwock będzie już z końcem bież. miesiąca gotowa na pierwszym odcinku Warszawa — Falenica i dnia 1-go lipca nastąpi oddanie szosy do użytku publicznego.

GDYNIA.

Udział S. M. P. w zlocie. W dniu 1 lipca r. b. odbędzie się w Gdyni wielki zlot młodzieży pozaszkolnej z okazji zakończenia „Święta Morza". W zlocie tym wezmą udział różne organizacje. Ogólna liczba uczestników zlotu jest obliczona na 50.000 osób.

Najliczniejszy udział w zlocie zgłosiły katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, największa w Polsce organizacja młodzieży pozaszkolnej. Według otrzymanych dotychczas informacyj z terenu zgłosiło się na zlot w Gdyni 10.000 osób z S.M.P.

MYSŁOWICE.

Podejrzany handlarz. Zamieszkała przy ul. Marki 30-letnia R. Patalągowa, chorując od dłuższego czasu na żołądek, nabyła u domokrążnego handlarza środek, który miał być skuteczny. Po zażyciu tego środka Patalągowa dostała silnych bólów i straciła przytomność. Odstawiono ją do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Policja zajęła się odszukaniem handlarza.

KATOWICE.

Nieszczęśliwy wypadek. Na dworcu osobowym w Katowicach wydarzył się wczoraj o godz. 3 pp. nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony przy czyszczeniu zwrotnic kolejowych, Franciszek Szopa z Dziedzic, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu i uderzony buforem, dostał się pod koła. Pociąg tak zmasakrował nieszczęśliwego, że zwłok jego w pierwszej chwili nie można było rozpoznać. Zwłoki Szopy odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Eksplozja w ślusarni

ŁÓDŹ, 22.6. Wczoraj przy ul. Wólczańskiej w ślusarni Lewandowskiego nastąpiła eksplozja naczynia z acetylenem. Wskutek tej eksplozji poniósł śmierć przypadkowo przybyły inkasent, Konstanty Kowalczyk. Prócz niego nikt nie doznał szwanku, tylko w całym domu wypadło kilkanaście szyb. Policja wszczęła dochodzenia, aby ustalić, kto ponosi winę za ten straszny wypadek.

Czterdziestogodzinny tydzień pracy

Zawiedzione ambicje Międzynarodowego Biura Pracy

Jednym z najważniejszych punktów obradującej obecnie Międzynarodowej Konferencji Pracy jest, jak wiadomo, sprawa konwencji o 40-godzinnym tyg. pracy. Międzynarodowe Biuro Pracy forsuje tę ideę bardzo usilnie, upatrując w niej jedyny skuteczny środek w walce z klęską bezrobocia.

Kwestja jednak nie została dotychczas ostatecznie rozstrzygnięta. Projekt konwencji upadł swego czasu... spowodu braku quorum. W dniu wczorajszym zaś, już po przeprowadzeniu generalnej dyskusji, z której wypowiedziały się wszystkie trzy grupy (a więc grupa pracodawców, robotników i grupa rządowa), grupa rządowa uchwaliła rezolucję, na mocy której Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy miałaby zdecydować, czy należy wpisać tę sprawę na porządek dzienny przyszłorocznej Konferencji, czy też uznać całe zagadnienie za tymczasowo nieaktualne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rezolucja powyższa streści w sobie bez reszty wyniki obrad Konferencji na temat 40-godzinnego tygodnia pracy.

Trzeba przyznać, że Międzynarodowe Biuro zrobiło wiele dla skonkretyzowania zagadnienia, jeśli chodzi o przygotowanie odpowiedniej dokumentacji. Rozpisało też specjalną ankietę w sprawie możliwości wprowadzenia w życie przyszłej konwencji.

Wyniki tej ankiety są bardzo charakterystyczne. Chodzi oczywiście o odpowiedzi poszczególnych rządów, jako czynnika decydującego w kwestji międzynarodowego porozumienia. Co do stanowiska pracodawców i robotników — rzecz jest ustalona w tym sensie, że cała grupa pracodawców projekt konwencji zwalcza, cała grupa robotnicza projekt ten popiera.

Odpowiedzi państw na rozesłany kwestjonarjusz, które zresztą znalazły potem swój wyraz w dyskusji na samej konferencji, tworzą obraz bardzo niejednolity. Poza takiemi państwami, jak Hiszpanja, Chile, Grecja i Bułgarja, które zdeklarowały się zdecydowanie po stronie konwencji, większość państw wypowiedziała się bądź negatywnie, bądź też z wysunięciem szeregu zastrzeżeń. I tak wyraźnie przeciwne konwencji stanowisko zajęła Anglja, Belgja i Holandja. Szwajcarja uznała sprawę międzynarodowego porozumienia za przedwczesną. Najbardziej jednak rozpowszechnione zastrzeżenie wyraża się w formie uzależnienia zgody na konwencję od przyjęcia jej przez inne, ściśle określone, państwa. Takie stanowisko zajęła też i Polska, która podobnie zresztą jak i Włochy wypawiedziała się w zasadzie za konwencją.

Przy takich wynikach ankiety zdawaćby się mogło, że sprawa konwencji upadnie i formalnie, że zejdzie z programu prac Międzynarodowego Biura. Okazuje się jednak, że specyficzna atmosfera Ligi Narodów nie pozwoli na uśmiercenie projektu, który przez czas jakiś będzie jeszcze wegetował w polityce międzynarodowej.

Mimowoli nasuwają się pewne analogje z niedalekiej przeszłości, kiedy to organizacja ekonomiczna Ligi Narodów usiłowała przeciwstawić się prądom autarchicznym w świecie przez stworzenie wielkich wielopaństwowych porozumień, przedewszystkiem w dziedzinie polityki handlowej. Upadły jednak ambitne koncepcje „rozejmu celnego", a przedtem jeszcze znacznie skromniejsza, co do znaczenia konwencja antyreglamentacyjna rozbiła się właśnie na gruncie nieratyfikowania jej przez państwa ,objęte listą koniecznych kontrahentów przez państwa pozostałe (podobno listy zgłoszono i w odpowiedziach rządów na ankietę Międzynarodowego Biura Pracy). W rezultacie jedyną konwencję międzynarodową handlową, jaka weszła w życie pod auspicjami Ligi Narodów było drobne porozumienie o wywozie „skór i kści", co brzmi równocześnie i komicznie i symbolicznie.

Zagadnienie skrócenia tygodnia pracy jest conajmniej, w płaszczyźnie międzynarodowej, tak trudne, jak problemy polityczno - handlowe, z któremi zresztą łączy się pośrednio. Dlatego też mało jest widoków, aby konwencja wielopaństwowa doszła do skutku, przezwyciężając wszystkie trudności wynikające z autarchicznej polityki państw. Z drugiej strony nie dziwimy się, przepraszając za nieco cyniczną uwagę, że Międzynarodowe Biuro Pracy robi co może, nie chcąc się zredukować do roli pożytecznego zresztą niewątpliwie biura... statystycznego czy techniczno - naukowego ośrodka dla międzynarodowych zagadnień pracy. Przypuszczalnie jednak przyjdzie mu zrezygnować z ambicyj politycznych w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Sprawa 40 - godzinnego dnia pracy, którą przedstawiliśmy w płaszczyźnie negecjacyjno - międzynarodowej, przedstawia także odrębne zagadnienie teoretyczne. Czy skrócenie tygodnia pracy może wpłynąć rzeczywiście na zmniejszenie bezrobocia? To jednakże wymaga osobnego omówienia.

W. D.

Weksle w dolarach

Jaka będzie ich wartość?

Ostatnio sądy przeciążone są procesami cywilnemi o przeracho wanie zobowiązań dolarowych. W sądach warszawskich ustaliła się już pewna praktyka przy przeliczaniu długów w dolarach. Sądy przyznają tylko 5 zł. 27 gr. za dolara, nawet w tych wypadkach, gdy na wekslach, opiewających na dolary, znajduje się dopisek „w złocie".

Pełna wartość dolara niezdewaluowanego przyznawana jest tylko w tym wypadku, gdy wyraźnie zastrzeżono, iż dług spłacony winien być w dolarach złotych z podaniem ilości uncji kruszcu czystego złota dla każdego dolara. Takie stanowisko zajęły sądy pierwszej instancji i Sąd Apelacyjny.

Po ferjach letnich Sąd Najwyższy zajmie się tego rodzaju sprawami i wówczas spodziewać się należy orzeczenia zasadniczego.

Praca Polskich Kolei Państwowych w kwietniu

Według danych tymczasowych PKP. przewiozły w kwietniu r. b. (30 dni) 7.828.664 podróżnych. W porównaniu z marcem r. b. (31 dni — 7.538.495 podróżnych) oznacza to wzrost o 3.85 proc., a w porównaniu z kwietniem r. ub. (7.978.234 podróżnych) spadek o 1.87 proc.

Towarów (z wyjątkiem kolejowych gospodarczych) przewiozły PKP w kwietniu r. b. przy 24 dniach roboczych 3.473.46 tonn, co w porównaniu w marcem r. b. (27 dni roboczych — 3.915.606 ton) oznacza spadek o 11.29 procent, w porównaniu zaś z kwietniem r. ub. (2.971.076 tonn) wzrost o 16.92 proc. Jak widać z powyższych liczb w porównaniu z kwietniem r. ub. nastąpiła bardzo poważna poprawa. Spadek w porównaniu z marcem r. b. tłumaczy się wyłącznie mniejszą o 3 ilości dni roboczych.

Przebieg pociągów wyniósł w kwietniu ogółem 7.372.971 poc. km., z czego w ruchu osobowym 4.877.595 poc.-km., a w ruchu towarowym 2.495.196 poc.-km. W porównaniu z marcem r. b. (7.902.352 poc.-km.) ogólny przebieg pociągów w kwietniu zmniejszył się o 6.70 proc.

Wpływy PKP z przewozów wyniosły w kwietniu r. b. złotych 56.652.041 i w porównaniu z marcem r. b. (64.8 milj. zł.) zmniejszyły się o 12.59 proc. Spadek ten należy przypisywać wyłącznie mniejszej ilości dni roboczych.

Sprzedaż zapałek

we wszystkich sklepach

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie handu zapałkami. Ministerstwo wyjaśnia, iż wobec skasowania dotychczasowych przepisów koncesyjnych, wszystkie sklepy mogą handlować zapałkami pod warunkiem uprzedniego zgłoszenia na trzy dni naprzód przed rozpoczęciem sprzedaży we właściwym urzędzie kontroli skarbowej.

Pięciozłotówki

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z 4 b. m. o wycofaniu z obiegu dawnych srebrnych 5-złotówek, emitowanych w roku 1928 i 1930. Pięciozłotówki te będą miały charakter prawnego środka płatniczego tylko do 30 września 1934, po tym czasie zaś będą jeszcze w ciągu dwóch lat wymieniane w kasach urzędów skarbowych i Banku Polskiego.

Wszedł do portu gdyńskiego włoski statek „Casaregis" o pojemności 6.485 tonn i długości 125 mtr., który zabiera ładunek węgla w ilości 8.500 tonn do Genui. Jest to jeden z większych ładunków węgla, jaki dotychczas był załadowany na jeden statek w porcie gdyńskim.

Otwarcie biura P. P.

dla robotników portowych w Gdyni

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 październik 1933 r. „O pracy robotników portowych w Gdyni" ma być utworzone przez Fundusz Bezrobocia specjalne Biuro Pośrednictwa Pracy w Gdyni dla miejscowych robotników portowych. W biurze tem mają być rejestrowani wyłącznie robotnicy, zaliczeni przez komisję kwalifikacyjną do kategorji robotników portowych. Komisja kwalifikacyjna znajduje się przy Urzędzie Morskim.

Szczegóły, dotyczące organizacji i działalności tego specjalnego Biura Pośrednictwa Pracy, ujęte zostały w rozporządzeniu ministra Opieki Społecznej z dnia 29 marca 1934 r. Rozporządzenie to ustala m. in., że Biuro Pośrednictwa Pracy dla robotników portowych czynne jest całą dobę, rejestrując osoby, zaliczone do kategorji robotników portowych przez komisję kwalifikacyjną i pośrednicząc w uzyskiwaniu pracy przez zarejestrowanych. Pozatem do zakresu działania tego biura pośrednictwa pracy należy czuwanie nad przestrzeganiem przez pracodawców i pracowników obowiązków wynikających z przepisów wspomnianego wyżej rozporządzenia Prezydenta R. P. Rozporządzenie to przewiduje, że zarejestrowani i pozostający w ewidencji Biura robotnicy portowi mogą być zatrudniani przy przeładunku portowym w porcie gdyńskim tylko za pośrednictwem Biura. Kierowanie przez Biuro do pracy przy przeładunku portowym osób, niebędących robotnikami portowymi, może się odbywać tylko w przypadkach wyjątkowych za zezwoleniem Urzędu Morskiego.

Spełniając obowiązek, nałożony na Fundusz Bezrobocia przez wspomniane wyżej rozporządzenie Prezydenta Rzplitej i przez rozp. Ministra Op. Społ., władze tej instytucji przystąpiły do wybudowania w Gdyni specjalnego budynku dla pomieszczenia w njm giełdy pracy dla robotników portowych. Zgodnie z nakazem przepisów Biuro Pośrednictwa Pracy dla robotników portowych w Gdyni zostanie otwarte dnia 1 lipca r. b. Nowowzniesiony budynek jest już wykończony. Posiada on oprócz pomieszczeń biurowych wielką halę dla giełdy pracy o powierzchni 450 mtr.³. Poświęcenie tego budynku odbędzie się w pierwszych dniach lipca.

W KILKU WIERSZACH

FRANCUSKO - NIEMIECKIE ROKOWANIA TRANSFEROWE

Ponieważ wobec całkowitego zawieszenia transferu Niemcy proponują przekazywanie obsługi pożyczek Dawesa i Younga w markach, niepodlegających transferowi — rząd francuski, uważając porozumienie za bardziej pożądane, niż akcję jednostronną — zażądał w Berlinie wysłania do Paryża przedstawicieli kompetentnych urzędów niemieckich w celu przedyskutowania zasad porozumienia. Z uwagi jednak na to, że do Berlina udała się delegacja francuska do rokowań handlowych, która również ma za zadanie poruszenie problemów transferowych — spodziewane jest, że przyjazd delegacji niemieckiej do Paryża zostanie odroczony do chwili powrotu delegacji francuskiej z Berlina.

STAN ZATRUDNIENIA W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Na podstawie danych, uzyskanych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, stan zatrudnienia w firmach, do Związku tego należących, przedstawiał się w okresie od 4 do 10 b. m. następująco: w wielkim przemyśle bawełnianym w 33-ch czynnych fabrykach zatrudnionych było 43.100 robotników; w wielkim przemyśle wełnianym w 18-tu fabrykach zatrudnionych było 12.100 robotników. Jakkolwiek liczba zatrudnionych w porównaniu z okresem poprzednim nie uległa większym zmianom, to jednak zaznaczyło się w omawianym okresie obniżenie się ilości fabryk, pracujących przez pełny tydzień; natomiast wzrosła ilość fabryk, pracujących przez 4 dni w tygodniu.

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W ŚWIECIE

Jak wynika ze statystyk, opublikowanych w ostatnim „Biuletynie Miesięcznym Ligi Narodów" światowa produkcja poszczególnych ważniejszych towarów w ciągu 4 pierwszych miesięcy r. b. poważnie wzrosła w stosunku do tego samego okresu w r. ub. W szczególności w większości krajów wzrosła produkcja przemysłowa, a zwłaszcza: w Kanadzie (o 40 proc.), w St. Zjedn. (29 proc.), w Niemczech (29 proc.), w Polsce (25 proc.), w Anglji (15 proc.), Szwecji (11 proc.) i Japonji (10 proc.).

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.2825; frank francuski 34.97; frank szwajcarski 171.80; funt szterling 26.67; marka niemiecka 185; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.81.

Monety: Dolar złoty 8.9175; rubel złoty 4.61.

Dewizy: Berlin 202.50; Belgja 123.80 (85); Holandja 359.35; Londyn 26.69; Nowy Jork 5.295; Nowy Jork (kabel) 5.30; Paryż 34.97; Praga 22.02; Szwajcarja 172.30; Włochy 45.40; Oslo 134.20.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.70; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.5; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 111.5; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 70.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 84.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63; 7 proc. Poż. Śląska 65.5; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskei 47.25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 35.5; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59.75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66.25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56.12.

Akcje: Bank Polski 84.25; Lilpop 9.70; Starachowice 10.35; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19; Ostrowiec 20.75; Modrzejów 3.50; Haberbusch 38.

WARSZAWA, 21.6. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: Żyto jednolite 700 kg. 14.00 — 14.75; żyto zbierane 687 gl. —; pszenica jara czerwona — — —; pszenica jedn. 748 gl. 21.50 — 22.00; pszenica zbierana 737 gl. 21.00 — 21.50; owies jednolity 468 gl. 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. 16.50 — 17.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Wiktorja z workiem 35.00 — 38.00; wyka 14.50 — 15.00; peluszka 16.00 — 16.50; seradela podwójnie czyszczona 8.50 — 9.50; łubin niebieski 6.75 — 7.25; łubin żółty 9.00 — 9.50; koniczyna biała surowa — — — —; o czystości 97 procent — — — —; mak niebieski z work. 52.00 — 57.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; ziemniaki jadalne — — — —; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 procent 35.00 — 39.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 31.00 — 35.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 26.00 — 31.00; III gat. pośledni 18.00 — 23.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 procentowa 24.00 — 25.00; I gat. 65 proc. 23.00 — 24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 19.00 — 20.00; mąka żytnia poślednia 12.00—14.00; otręby pszenne szale 11.00 — 11.50; pszenne średnie 10.50 — 11.00; żytnie 9.25 — 9.75; kuchy lniane 18.00 — 18.50; rzepakowe 12.50 — 13.00;

Pearl S. Buck 75)

SYNOWIE

Powieść

— Tak, tak... widywało się takie lisice. A jenerał nigdy nie wierzy, gdy mu co złego wróżę. Takie lisice czepiają się najlepszych mężczyzn, taki już ich los.

Stąpał drogą wzbijając spod nóg tumany kurzu. Przechodnie, co go mijali, przyglądali się z zaciekawieniem żołnierzowi, który sam do siebie gadał i popłakiwał scicha, a że nie zwracał na nikogo uwagi, więc uznali go za warjata i zaczęli obchodzi go zdaleka.

Gdy wreszcie przybył do Wanga Kupca i zawiadomił go o rychłem weselu jenerała — Wang Kupiec tym razem wpadł w pasję. Siedział właśnie przy stole i przeglądał książki rachunkowe, gdyż Zajęcza Warga nie zastawszy go w domu, poszedł prosto do sklepu zbożowego i tam go zastał za ladą, przy pulpicie. Wang Kupiec podniósł pędzelek, którym kreślił znaki i rzekł opryskliwie:

— Jakim sposobem wycofam tyle pieniędzy z interesu? Porozpożyczałem je ludziom. Któż mi je zwróci odrazu? Brat powinien był uprzedzić mnie wcześniej i dać roczny lub dwuroczny termin. Tego rodzaju pośpiech przy zawieraniu małżeństwa pozatem nie uchodzi.

Ale Wang Tygrys znał dobrze swego brata i jego przywiązanie do pieniędzy, więc wysyłając Zajęczą Wargę, nie omieszkał udzielić mu pewnych wskazań.

— Jeżeli brat mój będzie się ociągał, masz na niego nalegać i powiedzieć mu poprostu, że nie ustąpię. Odbiorę sobie te pieniądze, choćbym miał sam po nie się zjawić. Chcę tę sprawę załatwić w trzy dni po twoim powrocie, a ty nie powinieneś być nieobecnym dłużej, niż pięć dni. Trzeba się śpieszyć, nie wiem jak długo tutaj będziemy popasać. Nie wiadomo kiedy wyruszy przeciwko nam wroga armja. Nie mogę przecież łudzić, że tam u góry, nie zauważą, że się coś zdarzyło dziwnego w prowincji, rządzonej przez mandaryna. Wielkorządca dowie się prędzej czy później, co uczyniłem, a wtedy nie zostawi mnie w spokoju. Wyśle przeciwko mnie armję, a na polu bitwy nie można ucztować, ani wyprawiać weselisk.

Wang Tygrys miał rację. Chodziło mu jednak głównie o to, żeby jaknajprędzej posiąść pożądaną kobietę, gdyż myśl o niej odbierała mu zdrowy sąd i pozbawiała woli. Czuł, że jeżeli będzie musiał czekać na nią długo, nie będzie zdolny do zajmowania się sprawami publicznemi i własną armją. Dlatego to tak nalegał na Zajęczą Wargę, a w miarę jak klarował, irytował się coraz bardziej i podnosił głos.

— Wiem doskonale, że mój brat powie ci, iż rozpożyczył pieniądze i że nie może ich odebrać. Nie zwracaj na to żadnej uwagi. Powiedz mu, że mam niezawodny i ostry miecz, który odebrałem Lampartowi skoro go pokonałem.

Lecz Zajęcza Warga zachował tę groźbę, jako argument ostateczny, z którego zrazu nie zamierzał skorzystać. Użył go dopiero wtedy, gdy Wang Kupiec oświadczył mu, że jest to hańbą dla rodziny żenić się z kobietą bezdomną, nie mającą krewnych, która być może była nierządnicą.

Zajęcza Warga nie wspomniał ani słowem o tem, że ową kobietę znaleziono w obozie rozbójników, chociaż korciło go, by o tem powiedzieć. Byłoby to niewątpliwie wywarło wstrząsające wrażenie na rodzinie Wanga Tygrysa i spowodowało sprzeciw ze strony braci.

Wang Kupiec chcąc niechcąc musiał zająć się zbieraniem pieniędzy, gdzie się tylko dało. Wielce zasępiony udał się do starszego brata i rzekł:

— Młodszy brat domaga się zwrotu sumy, odłożonej na wypadek jego ożenku. Chce się żenić z jakąś ladacznicą, a w każdym razie z kobietą. o której nic nie wiemy. Widzę, że bardziej jest podobny do ciebie, aniżeli do mnie...

Wang Ziemianin poskrobał się w głowę i odpowiedział, po chwili namysłu:

— Dziwna rzecz... A ja przypuszczałem, że gdy już zdobędzie stanowisko, zwróci się do nas i uprosi nas byśmy go wyswatali. Skoro ojciec nie żyje, naszym to jest obowiązkiem. Miałem już parę dziewcząt na myśli. W głębi duszy był przekonany, że nikt lepiej od niego nie potrafi wybrać narzeczonej, jako że uważał siebie za znawcę kobiet, a ze słyszenia znał wszystkie lepsze partje w mieście.

Wang Kupiec uśmiechnął się szyderczo i odparł:

— Ty masz zawsze na myśli kilka dziewcząt. Mnie jednak nic to wszystko nie obchodzi. Chcę tylko się dowiedzieć, ile możesz dać pieniędzy. Brat chce odebrać tysiąc sztuk srebra, a ja nie posiadam takiej kwoty gotówką.

— Znasz stan moich finansów — odpowiedział starszy brat — nie mam nigdy gotówki. Musisz znowu sprzedać kawał ziemi.

Popatrzał przytem na brata znacząco.

Wang Kupiec żachnął się, gdyż przed Nowym Rokiem czas był nieodpowiedni dla takich tranzakcyj, ale gdy wrócił do sklepu i obliczył na liczydłach zyski i straty, doszedł do wniosku, że raczej opłaci się wyzbyć ziemi, aniżeli wycofać pieniądze od dłużników, płacących wysokie procenty. Wystawił więc na sprzedaż piękne pole, obsiane pszenicą, a gdy się rozeszła o tem wieść w mieście i okolicy, do domu Wanga Kupca zgłosiło się wielu nabywców. Bez trudu sprzedał ziemię za tysiąc sztuk srebra, ale powiernikowi młodszego brata wręczył tylko dziewięćset sztuk, resztę zatrzymał sobie, na wypadek gdyby Wang Tygrys jeszcze kiedy zażądał pieniędzy.

Zajęcza warga był człowiekiem prostodusznym, pamiętał, że pan zalecił mu pośpiech, odszedł więc z tem co dostał, zaś Wang Kupiec zaraz umieścił na procent sto sztuk. Pocieszyło go to, gdyż w każdym razie ocalił trochę grosza.

Tranzakcja ta miała dla niego jedną niemiłą stronę. Mianowicie trzy kawałki sprzedanej ziemi leżały niedaleko lepianki, a Kwiat Gruszy była przypadkiem świadkiem dokonywanej sprzedaży. Wyszedłszy na podwórko dostrzegła grupę mężczyzn, stojących w polu. Przyjrzała się im, przysłoniwszy ręką oczy, gdyż oślepiał ją blask słoneczny, i odrazu domyśliła się, o co chodzi. Podeszła więc do Wanga Kupca, odciągnęła go na stronę i spojrzawszy nań wzrokiem pełnym wyrzutu, powiedziała:

(D. c. n.).

Tragedja ś. p. Artura Schroedera

Ponura sprawa na tle walk artystycznych

Uchwała Tow. Przyj. Szt. Pięknych

Z Krakowa donoszą o ponurej sprawie na tle walk w tamtejszym świecie artystycznym. Oto wymowa dokumentów:

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie wraz z komisją rewizyjną na posiedzeniu odbytem w dniu 19-go czerwca b. r. powzięła następującą jednomyślną uchwałę:

„Oszczercza kampanja, prowadzona od dłuższego czasu przeciw Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, wynikła z fałszywych ambicyj i niskich pobudek jednostek roszczących sobie prawo do kierowania ruchem artystycznym Krakowa i zawładnięcia placówką Towarzystwa. Metody powyższej walki doprowadziły do tragicznej śmierci ś. p. Artura Schroedera, sekretarza T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych i stały się zaczynem bezkrytycznych wersyj, spotwarzających pamięć ś. p. Zmarłego.

Wobec powyższych insynuacyj, Dyrekcja T-wa Sztuk Pięknych komunikuje, że przeprowadzone sądownie badanie ksiąg Towarzystwa wykazało zupełną bezpodstawność oszczerczych zarzutów, stwierdzoną pismem p. Prokuratora Okręgowego z dnia 18 czerwca 1934 r. VIII Ds. 609/34.

Fakt ten rehabilituje całkowicie honor ś. p. Artura Schroedera, a oszczerców stawia pod pręgierz opinji publicznej.

W związku z tem Wydział Towarzystwa uchwalił na podstawie § 10 statutu wykluczyć jednego z organizatorów tej akcji z grona członków T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych, a ścigać sądownie wszystkich, którzy pamięć ś. p. Zmarłego spotwarzać będą.

Członkowie Dyrekcji T-wa: Prezes prof. Władysław Jarocki, wiceprezes dr. Józef Muczkowski, wiceprezes dyr. Jan Krzyżanowski, członkowie Dyrekcji: poseł Marjan Dąbrowski, inż. Filipkiewicz Stanisław, prof. dr. Glatzel Jan, Grott Teodor, Jabłoński Mieszko, dr. Klein Franciszek, Krzyżanowski Marjan, inż. Mączyński Franciszek, prof. Popławski Stanisław, prof. dr. Seweryn Tadeusz, rektor Weiss Wojciech.

Członkowie Komisji rewizyjnej: Filipkiewicz Stefan, Pruszyński Wirgil, Witkiewicz Kazimierz, dyr. Zychowicz Władysław".

Osobą wykluczoną z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych jest prof. Adolf Szyszko - Bohusz.

Komentarz

Do tej uchwały ogłaszają pisma krakowskie poniższy komentarz:

„Dnia 16 kwietnia b. r. wstrząsnęła całym Krakowem wieść o nagłej śmierci ś. p. Artura Schroedera. Zgon autora „Orląt"", b. sekretarza teatrów lwowskich, inwalidy, okrytego ranami w walce o wolność, kawalera wielu odznaczeń, ruchliwego sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, honorowego prezesa krakowskiego Koła Związku Inwalidów wojennych, czynnego członka wielu stowarzyszeń i powszechnie lubianego człowieka — wywołał w całej Polsce szczery żal.

Tragedję tego nagłego zgonu powiększał jednak fakt, że miazmaty ślepej nienawiści ludzkiej, które ś. p. Arturowi Schroederowi broń samobójczą podsunęły, nie przestały działać nawet po Jego śmierci. Na niepogrzebioną jeszcze trumnę rzucano półsłówkami oszczerstwa, starając się zohydzić pamięć Zmarłego i dobre imię Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ulicznej plotce powierzając honor nieżyjącego człowieka i wypisując na świeżych klepsydrach zawrotne liczby, mające wyrażać wysokość braków w kasie Towarzystwa. Bynajmniej nie finałem tej niepohamowanej w dzikości nagonki na cześć Zmarłego było wystąpienie pewnej niepoczytalnej jednostki, która wykrzykiwaniem słów wysoce uwłaczających honorowi ś. p. Schroedera w odległości kilkunastu kroków od trumny zakłócała obrzęd pogrzebowy.

Zanim ta sprawa znajdzie swój wyraz w wyroku sądu karnego, przed trybunałem opinji publicznej stanąć winien p. dr. Adolf Szyszko Bohusz, kierownik restauracji Wawelu, prezes Związku Artystów na pl. św. Ducha, główny inicjator walki ze ś. p. Arturem Schroederem, prowadzonej pod wygodnem hasłem sanacji w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Ocenę postępowania p. Szyszki Bohusza daje wymowa następujących faktów:

Fakty

Dnia 5 kwietnia b. r. zgłosił się na Harende w Zakopanem do mieszkania prof. W. Jarockiego, prezesa Twa Szt. Pięknych p. Szyszko Bohusz, prosząc go o zezwolenie na skontrolowanie kilku zebranych przez oponentów Twa zarzutów, którym on sam nie daje wiary, jednak chciałby je sprawdzić, aby położyć kres plotkom, uwłaczającym zasłużonej instytucji.

Prezes Jarocki, nie przypuszczając, aby w słowach p. Szyszki Bohusza mogło taić się co innego, jak tylko troska o dobro Twa, zgodził się na tę prośbę pod warunkiem, że o rezultacie swych badań powiadomi jedynie członków Komisji gospodarczej (pp. Teodora Grota, Marjana Krzyżanowskiego oraz dra Tadeusza Seweryna), którzy wraz z Komisją rewizyjną, jako znawcy gospodarki Twa, rzeczowo wyjaśnią ewentualne zarzuty na najbliższem posiedzeniu Dyrekcji. Niezależnie od tego powiadomił prez. Jarocki zarówno ś. p. Schroedera, jakoteż członka Komisji gospodarczej p. T. Grota o roli, jakiej się podjął p. Szyszko Bohusz.

„Chcą mnie zrobić złodziejem"

Dnia 9 kwietnia r. b. przybył p. Szyszko Bohusz do Sekretarjatu Towarzystwa i wraz z p. Zbigniewem Pronaszką (nie upoważnionym przez prez. Jarockiego do tej funkcji) rozpoczął badania ksiąg, aczkolwiek upoważniony był tylko do skontrolowania kilku swoich zarzutów. Ponieważ w czynnościach swych posługiwał się p. Szyszko Bohusz karteczką, na której miał wypisane numery pozycyj ksiąg kasowych, znajdujących się stale w zamkniętej szafie, dla ś. p. Schroedera nie ulegał wątpliwości fakt, że p. Szyszko Bohusz, rozporządzający wypisanemi numerami pozycyj, jest w bezpośrednim lub pośrednim kontakcie z osobą, która przy pomocy dorobionego klucza dobierała się do ksiąg T-wa. P. Szyszko Bohusz zakwestjonował pięć pozycyj na łączną sumę 270 zł. (za czas od r. 1928 do 1934), a czynił to z tak wyraźną intencją swoich zamiarów, że tego samego dnia wieczorem ś. p. Schroeder w najwyższem wzburzeniu zwierzał się swym przyjaciołom: „Chcą mnie zrobić złodziejem! Ja tego nie przeżyję!"

Tegoż samego dnia wysłał p. Szyszko Bohusz list do p. Jarockiego z wyszczególnieniem owych pięciu pozycyj, zakwestjonowanych przez siebie, równocześnie zaś duplikat owego prywatnego listu, nie upoważniony do tego przez adresata, dał delegacji, składającej się z przedstawicieli „Zwornika", „Startu", oraz Zw. Artystów na pl. św. Ducha, którzy wnieśli do Województwa pismo o rozwiązanie (!) Dyrekcji Towarzystwa i naznaczenie komisarzem T-wa p. Stefana Felszyńskiego!

Gdy w cztery dni potem dowiedział się ś. p. Schroeder, że p. Szyszko Bohusz nadużył zaufania prof. Jarockiego, bo zarzutów swych nie przedłożył komisji gospodarczej, gdy dowiedział się, że wrogowie T-wa, oparłszy się na materjale, jaki dostarczył im p. Szyszko Bohusz, wnieśli już do Województwa skargę, w ślad za czem rozeszły się po mieście wyolbrzymione wieści o „nadużyciach" kasowych w Towarzystwie — wtedy obrażony honor, podstępnie zadaną krzywdą nie wstrzymał już wzburzonych nerwów! Zgnębiony życiem artysta nie miał już sił do podjęcia walki ze zorganizowaną nikczemnością ludzką.

Tego samego dnia, gdy kula rewolwerowa przerwała pasmo życia ś. p. Schroedera, napisał p. Szyszko-Bohusz takie słowa do prof. Jarockiego: „Nie trzeba zapominać o tem, że nie mamy już do czynienia z ludźmi bez honoru". Wymowne to słowa!

W Prokuratorji

Nazajutrz Prokuratorja zabrała wszystkie księgi kasowe Twa, celem przeprowadzenia dochodzeń. Dyrekcja Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych siłą faktu zmuszona była do milczenia, dopóki władze sądowe nie wydadzą swego orzeczenia. Na wszystkie bowiem próby obrony tragicznie zmarłego człowieka padały słowa:

...„jeszcze nie wiadomo, jeszcze księgi nie wróciły z Prokuratorji"...

Tymczasem upływały tygodnie, a ludzie niestrudzeni w nagonce na honor ś. p. Schroedera na zebraniach i rozmowach towarzyskich z lubością przypominali: „Jeszcze księgi nie wróciły z Prokuratorji"... Nie było wprost platformy do uczciwej, spokojnej rozmowy z ludźmi, stosującymi takie metody.

Kiedy wiceprezes dr. Józef Muczkowski, imieniem Dyrekcji Twa Sztuk Pięknych zwrócił się do p. Szyszki Bohusza z pytaniem, kto dostarczył mu wypisów numerów pozycyj z ksiąg kasowych, znajdujących się stale w zamkniętej szafie, kiedy wyraził nadzieję, że on, rektor nie zechce swoją osobą zasłaniać ludzi, którzy potajemnem wdzieraniem się do cudzej szafy sami się osądzili, p. Szyszko Bohusz odpowiedział listownie: „Sprawą tą zupełnie się nie interesowałem, uważając ją może niesłusznie za zupełnie drugorzędną wobec zasadniczej sprawy zarzutów".

Bardzo znamienne słowa, ilustrujące metodę i etykę prowadzących walkę.

Pismo rehabilitujące

Wreszcie skończyło się bolesne oczekiwanie. Dnia 15 czerwca b. r. zwróciła Prokuratorja księgi Twu Przyjaciół Sztuk Pięknych, a dnia 18-go czerwca b. r. nadesłała pismo rehabilitujące w zupełności pamięć ś. p. Artura Schroedera. Orzeczenie rzeczoznawcy sądowego daje podstawę do kategorycznego sądu, że wszystkie pozycje, zakwestjonowane przez p. Szyszkę Bohusza, na zasadzie których ludzie opanowani ślepą nienawiścią ośmielali się oskarżać ś. p. Schroedera, nie dają najmniejszego dowodu występku na szkodę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, a co więcej, że zarzuty p. Szyszko Bohusza, jakoby wiele wydatków Twa nie miało odpowiednika w dowodach kasowych, zbijają w miażdżący sposób następujące słowa orzeczenia: „o ewidencji alegatów trzeba się wyrazić z dużem uznaniem dla przejrzystości i porządku".

Słowa te niech biczem wyrzutów sumienia sieką tych, co znieważali pamięć Schroedera, niech złamanej boleścią wdowie i sierotom starczą za ulgę w rozpacznem cierpieniu, niech całemu społeczeństwu uprzytomnią niebezpieczeństwo i ohydę metod, jakie od niedawna wdarły się w nasze życie i niech wysiłki wszystkich ludzi zespolą się ku obronie dobra polskiej kultury!

Mówią... piszą...

Co pan kapitan zobaczył...

Kapitan M. B. Lepecki, autor kilkunastu książek podróżniczych wydał obecnie relację ze swej wyprawy do Rosji w głąb Azji Sowieckiej, p. t. „Sybir bez przekleństw".

Książka jest niepospolita, bo już na pierwszych dwudziestu stronach spotykamy jedyne w swoim rodzaju uwagi, jakich nie znaleźć gdzieindziej.

Przedewszystkiem Lepecki prezentuje się, jako dzielny znawca kwestji kobiecej, pisząc na str. 12:

„...Komunizm zsadził kobietę z piedestału, na którym u nas, po drugiej stronie barykady — jak to się szumnie mówi — bądźcobądź jeszcze stoi. Płcie się tu zrównały. Płeć w spodniach nie poczuwa się do żadnych nadetatowych obowiązków w stosunku do płci w sukienkach".

Jakże to wszystko cudownie zogranizowane w sowieckim raju! Wyłącznie — „etatowe obowiązki"...

Skolei należało zbadać, dlaczego mężczyźni w Z. S. R. R. tak etatowo odnoszą się do współobywatelek. Autor, ażeby dotrzeć do jądra sprawy, kilkakrotnie odwiedził moskiewską plażę, gdzie nietylko wykrył, że przyczyną nie jest ułomność komsomolek, ale odkrył.. cuda anatomji: (str. 19 — 20):

„Wyżej wyraziłem się dość kiepsko o kobietach moskiewskich. Muszę się jednak przyznać, że po kilku wizytach w Serebriannym Borze, gdzie zawsze kąpało się dużo pań, sąd swój nieco złagodziłem. Trafiają się istotnie bardzo zgrabne moskiewki o nogach długich bez końca. Może dlatego właśnie lubią kąpać się, jak to mówią nad Wisłą, bez niczego". (Chyba z tą różnicą, że u nas nogi mają koniec?).

Ten talent obserwacyjny Lepeckiego doskonale łączy się z fragmentem ze str. 16, charakterystycznym także dla stylu podróżujących wojskowych.

„Przyzwoity lokal, coś pośredniego między naszą „Adrją" a lwowskim „Bizancem". Z boczku czai się porządnie zaopatrzony bufet z damską obsługą. Muzyka doskonała, występy niezłe, a chór cyganek zupełnie jak w „Żywym trupie" Pudowkina. Aż strach pomyśleć, że wszystko to aranżuje groźny bolszewicki rząd. Mało tu słychać języka rosyjskiego, dominują cudzoziemcy dyplomaci, turyści i specc. Piją krymskiego szampana, tańczą, żrą...

Nie wiedziałem z początku czego mi w tym idealnym kabarecie brak. Czułem się, jakbym coś zgubił. Dopiero później błysnęło mi w głowie, że to zupełny brak mundurów tak na mnie działał".

Piękna książka. My dowiedzieliśmy się o kobietach, mających nogi bez końca, a Z. S. R. R., jak książkę przetłumaczą, dowie się, kto u nas — zdaniem Lepeckiego — jest filarem prosperity kabaretów. (b.).

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Zbiorowe wydanie pism Prusa.** Zapowiadane przez Geb. i Wolffa zbiorowe wydanie pism Prusa ukaże się pod protektoratem Akademji, która ze swej strony delegowała do tej sprawy Leop. Staffa. Całość redagować będzie prof. Z. Szweykowski. Plan wydawnictwa obejmuje 25 tomów, na które złożą się: „To i owo", „Kłopoty babuni", „Drobiazgi", „Pierwsze opowiadania", cztery tomy szkiców i obrazków, cztery tomy nowel, opowiadań i fragmentów, „Placówka", „Lalka" (3 tomy), „Emancypantki" (4 tomy), „Faraon" i jako ostatni tom — „Dzieci". (b)

Muzyka

— **Zamknięcie sezonu Opery.** Opera warszawska w dn. 30 czerwca zamyka swój tegoroczny sezon, który pod względem finansowym był szczególnie ciężki. Najwyższe pobory solistów nie przekraczały 500 złotych miesięcznie. (b)

— **Nowa opera Krzeneka.** Autor opery jazzowej „Johnny spielt auf", która była ostatnio wystawiona w Warszawie, napisał obecnie operę „Cephalus i Procis". Będzie ona wystawiona we wrześniu na międzynarodowym festivalu muzycznym w Wenecji. (b)

Teatr

— **„Czwarty do brydża" w Reducie.** Zespół Reduty gra obecnie na swych objazdach teatralnych „Czwartego do brydża" Grzymały-Siedleckiego. Ostatnio sztukę tę wystawiono w Łodzi. (b)

Plastyka

— **Otwarcie wystawy w Akademji Sztuk Pięknych.** W najbliższą niedzielę, w dn. 24 b. m., odbędzie się otwarcie dorocznej wystawy prac studentów Akademji Sztuk Pięknych. Uroczystość otwarcia pierwotnie była zapowiedziana na niedzielę ubiegłą, ale odwołano ją spowodu żałoby po zgonie ś. p. min. Pierackiego. „A B C" zamieściło w sobotę zeszłego tygodnia reportaż z charakterystycznych przygotowań do wystawy. (b)

— **Otwarcie wystawy Stefana Mrożewskiego w Hadze.** Otwarta została w Hadze w salonie artystycznym d'Audretcha wystawa prac graficznych Stefana Mrożewskiego. Artysta wystawił m. in. serję 12-tu ilustracyj „Parsifala".

— **Zjazd historyków sztuki.** W pierwszych dniach września odbędzie się w Krakowie wielki zjazd polskich historyków sztuki, zorganizowany przez krakowski komitet. Na zjeździe tym ma powstać odrębna organizacja historyków sztuki. (b)

— **Wynik konkursu na projekt pomnika.** W Kaliszu odbył się konkurs na projekt pomnika, jaki ma być wzniesiony w hołdzie poległym żołnierzom 29 p. Strzel. Kaniowskich. Spośród zgłoszonych do konkursu 9 projektów zakwalifikowano 5, jako odpowiadających warunkom. Komisja konkursowa w wyniku obrad I-szą nagrodę przyznała projektowi, oznaczonemu „Orężem i pracą" art. rzeźb. Józefa Rossowskiego i archit. Tadeusza Kasprzyckiego z Warszawy (nagroda 1000 zł.). Drugie miejsce i nagrodę 750 zł. otrzymał projekt „Znicz", art. rzeźb. Z. Otto z Warszawy. Trzecie miejsce i nagrodę 500 zł. — projekt Stanisława Rzeckiego z Warszawy.

Film

— **Festival filmowy w Wiedniu.** Zawody aktorów filmowych rozpoczęły się we wtorek, 19 b. m. o godzinie 9.30 przedpołudniem w salach „Musikvereinu". Egzaminy wstępne odbywać się będą publicznie przed kilkoma komisjami. Kandydaci, którzy wyjdą zwycięsko z tych egzaminów, będą musieli poddać się egzaminom selekcyjnym w dn. 25, 26 i 27 czerwca.

We wtorek 19 b. m. rozpoczął się również konkurs filmów dźwiękowych bez udziału publiczności. Egzaminy wstępne odbywać się będą przed kilkoma komisjami, w których przewodniczyć będą kompozytorzy Lehar, Kalman, tudzież prof. Lafite.

Historja

— **Polskie wspomnienia o Iwanie Groźnym.** Leningradzka Akademja Umiejętności ogłosiła wspomnienia o Iwanie Groźnym, spisane w Polsce, a obecnie odnalezione w Rzymie. Autorem ich jest Niemiec, Albert Schlichting, który w latach 1564—1570 mieszkał w Moskwie, następnie uciekł do Polski i tutaj napisał swój pamiętnik. (b)

— **Oryginalny życiorys cezara Klaudjusza.** W Anglji ukazał się oryginalny utwór Roberta Gravesa, zatytułowany „Ja, Klaudjusz" („I, Claudius", Barkler. 1934). Jest to eksperyment z zakresu techniki literackiej, gdyż całe dzieje trzeciego cezara rzymskiego ujęte są w formę jego własnego opowiadania. Daje to autorowi możność dosadnej charakterystyki, ale ma i pewne złe strony. Mianowicie, Klaudjusz był nudziarzem, a wobec tak wybranej formy literackiej, nie można było tego inaczej uwydatnić, jak przez nużącą rozwlekłość niektórych ustępów. (b)

Z plastyki

Zadania grafiki reklamowej

„Koło Artystów Grafików Reklamowych", którego członkowie zapełnili teraz swemi pracami największą salę IPS'u, powstało niedawno. Należą doń artyści, pracujący na polu grafiki użytkowej, poczynając od przedstawicieli starszego pokolenia, kończąc na plastykach najmłodszych i jak to z pokaźnej liczby zrzeszonych (42), oraz ich niezawsze jednolitego poziomu widać, celem stowarzyszenia jest zjednoczenie zawodowców, a nie zamiary utworzenia jakiejś selektywnej grupy. Poziom wystawy, naogół wysoki, przedstawia dzieła najmłodszej chyba ze sztuk u nas, której wspaniałego rozwoju w ostatnich latach byliśmy wszyscy świadkami.

Zbyt wiele zgromadzono prac, by je wszystkie opisywać, trudno byłoby także przeprowadzić charakterystyki indywidualne każdego z wystawców, tak pokaźną jest ich liczba, zresztą uważam za bardziej celowe, z okazji wystawy, poruszyć pewne zagadnienia, związane z grafiką reklamową. W świecie artystycznym, nie mówiąc już o mniemaniach kół do niego zbliżonych, spotykamy się jeszcze i dziś z poglądami, że nie można plastykowi narzucać zadania, „krępować" jego twórczości, ani podsuwać tematu, bo to jest zabójcze dla sztuki. Tymczasem świetny rozwój grafiki reklamowej zadaje kłam tym poglądom. Cele pozaestetyczne (reklamowanie), osiągane przy pomocy środków estetycznych, wcale, jak widzimy, grafice tej nie zaszkodziły. Sztuka z tematem, który miał być tą kulą u nogi, wykazuje więcej polotu, inwencji, odrębności i pomysłowości, niż utwory zwolenników malarstwa pozbawionego „balastu literatury". Grafika reklamowa, silnie związana z potrzebami współczesnego życia, przez to, iż nie jest estetyzowaniem samem dla siebie, zyskuje silny grunt pod nogami, na którym może dobrze się rozwijać.

Najczęstszy typ prac stanowią plakaty, barwne okładki do książek, przeważnie z działu beletrystyki, i częściej już jednobarwne, z drukiem skomponowane, ogłoszenia reklamowe. Z tego właśnie materjału składa się wystawa. Niekonsekwentne natomiast wydaje mi się umieszczenie w jej ramach pewnej porcji ilustracyj książkowych, których nie mamy potrzeby zaliczać do grafiki użytkowej, tembardziej reklamowej. Zacznijmy od plakatu.

Jeszcze jakieś dziesięć lat temu, gdy musieliśmy wyrównać zaległości, by osiągnąć linję pewnego ogólnego poziomu, wystarczały same wartości estetycznego podania rzeczy. Dziś, gdy ten poziom został osiągnięty i plakatów niekulturalnie rozwiązanych niemal nie spotykamy, trzeba zwrócić uwagę na inne strony tego zadania graficznego. Pewne zdobnictwo graficzne, cechujące jeszcze niektóre prace, stopniowo zanika, więc niebezpieczeństwo z tej strony już nie wygląda groźnie. Natomiast wielu grafików musi jeszcze pracować nad wyzbyciem się zbytniego gadulstwa plastycznego. Sporo plakatów pozatem, co jest konieczne dla unaocznienia idei grafiki i treści reklamy, zawiera dużo szczegółów zbędnych, takich, których istnienie w obrębie prostokątu kompozycji nie jest uzasadnione żadną koniecznością tematologiczną. Błędy podobne popełniają nawet bardzo doświadczeni plakatyści, posiadający już spory dorobek. Plakat powinien zawierać w sobie dowcip plastyczny, będący odpowiednikiem strony literackiej tezy reklamowej. Dobra kompozycja, precyzyjne i smaczne wykonanie — jeśli plakat ma być skuteczny w działaniu — nie wystarcza. Mamy już bardzo dużo plakatów, o wysokim poziomie artystycznym, lecz jeszcze b. niewiele takich, któreby w sposób naprawdę pomysłowy plastycznie realizowały ideę reklamową.

Etapem przejściowym, w pewnym sensie, między plakatem a drobnem ogłoszeniem jednobarwnem, będzie okładka. Można ją uważać, do pewnego stopnia, za mały plakacik, gdyż jej zadania są, częściowo, podobne. Leżąc w oknie księgarni, swą kompozycją ma zwracać uwagę przechodnia i skierować jego zainteresowanie ku temu, co kryje jej wnętrze: ku treści książki. A więc reklamuje ją.

Znaczniejsze jednak, niż podobieństwa, są różnice. Pomijając już różnice formatu, plakat jest dziełem samem w sobie, tymczasem okładka musi odpowiadać tej treści, już przed nią istniejącej, do której została zastosowana. Jak istnieje tytuł literacki książki, tak z drugiej strony okładkę możemy uważać za jej tytuł plastyczny. Ponieważ autor, w wyborze tytułu, kieruje się jakiemiś względami, nieobojętne będzie dla grafika, tworzącego odpowiednik graficzny, poznanie tych względów. Rozpatrzmy trzy zasadnicze typy tytułów. Jeden określa treść w sposób najbardziej prosty. Mowa np. o książce o rodzinie, nazwiskiem Buddenbrook", więc tytuł brzmi poprostu: „Buddenbrookkowie". Do drugiej kategorji możemy zaliczyć tytuły symboliczne, np.: „Popioły". Trzecią wreszcie stanowią tytuły, nawiązujące do jakiegoś, często nawet b. drobnego fragmentu powieści, np.: „Księżyc wschodzi" Iwaszkiewicza.

Te rozmaite powody, skłaniające pisarza do wyboru tej lub innej nazwy dla swego dzieła, są dla grafika, autora okładki, wskazówką nie do zlekceważenia. Pozatem, trzeba dodać, grafik nie powinien zapominać, iż okładka jest częścią składową organizmu, podległego w swem kształtowaniu niezłomnym prawom sztuki drukarskiej, nie może więc ich lekceważyć. Ten błąd popełniają niektórzy graficy, dając koncepcje nieraz ciekawe, lecz b. luźno związane z książką, jako tworem drukarskim. Jeszcze silniej z drukarstwem wiąże się inny rodzaj reklamy: ogłoszenie i tu już harmonja między drukiem (tekst), a treścią plastyczną musi być całkowita.

Nie charakteryzując wszystkich wystawców, wymieniam na zakończenie kilku dla przykładu, żeby wskazać na różne typy prac graficznych, jeśli chodzi i ich ujęcie indywidualne. A więc Bylina wyrobił sobie własny styl, odrębny, unikający efektów powszechnie używanych na rynku międzynarodowym. Świadomie ograniczając możliwości chwytów technicznych, operuje z niesłychanym smakiem pendzlową plamą barwną.

Levitt, wychowanek niemieckich szkół graficznych, ma rzadką u nas zaletę pomysłowego graficznie rozwiązywania idei, stanowiących treść literacką jego kompozycyj. Za błąd u Levitta uważam natomiast zbytnie czasem upodobnianie okładek do plakatu i zaniedbywanie możliwości literniczych okładki.

Mantuffel i Wajwód kokietują, nie bez powodzenia, smakowitościami i szmaczkami swych prac. Rzetelnym przedstawicielem starszego pokolenia grafików jest A. Półtawski.

Wiktor Podoski.

TEATRY

WIELKI: Dziś operetka Lehara „G'uditta".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Panczewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedia muzyczna Letraz'a „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnice Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schmagla.

ZACHĘTA: Wystawa s. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15-17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13-15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). B. Hertz — bajki, P. Elektorowicz — piosenki. Dancing.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KINA

ADRIA: „Spełnione marzenia".
AMOR: „Tancerki z Buenos Aires", film polski.
ATLANTIC: „Lady Lou"
APOLLO: „Csibi".
AS: „Niebezpieczna gra".
CAPITOL: „Dziś żyjemy", „Profesor w kabarecie".
CASINO: „Pozwól się kochać".
COLOSSEUM: „Król niedołęgów" i rewja.
COLOSSEUM: (mała sala): „Chandu" i dwa dodatki.
CORSO: „Zdobyć Cię muszę" i rewja.
CZARY: „Precz z teściową", „Miłość bez słów".
EUROPA: „Przygoda o północy".
ERA: „Fortancerka", „Ostatnia eskapada".
FAMA: „Życie jest piękne", „Nowoczesny Robinzon".
FORUM: „Szpieg w masce", „Maski Dr. Fu Manchu".
MEWA: „Zaledwie wczoraj", „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".
MAJESTIC: „Flip i Flap, jako wrogowie małżeństwa".
MASKA: „Pocałunek przed lustrem", „Syn cesarza".
MARS: „Nocny lot".
MIEJSKIE: „Zhańbiona", „Burza o brzasku".
NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie", „Zła dziewczyna".
NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty", „Więzien z Kajenny".
PAN: „W niewoli dżungli".
PETIT TRIANON: „Byłem ci wierny", „10 kochanek".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
PRAGA: „Pod pręgierzem", „Ostatni z Gołowlewych".
RAJ: „Podniebny romans" i film polski.
ROXY: „Sprawca nieznany", „W cieniu krzyża".
RIVIERA: „Ostatnia carowa", „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Otchłań życia".
STAROMIEJSKIE: „Pat i Patachon jako ogrodnicy" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Hopla".
SOKÓŁ: „A. L. 14 zatonęła". dodatki.
TON: „Hrabia Żarow".
UCIECHA: „Powrót Sherlocka Holmesa".
UNJA: „Grzech miłości", rewja.
VARIETE: „Tancerka z Chicago", nowe atrakcje.

Ofiary

Dla najbiedniejszych (wg. uznania Siostry Teresy) bezimiennie 5 zł.
Dla J. K. (pióro i nędza) od p. Maksysiowej 1 zł.
Dla najbiedniejszych dzieci bezimiennie 4 zł.
Na kościół Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku bezimiennie 5 zł.
Na dożywianie dzieci na Wileńszczyźnie bezimiennie 5 zł.
Dla studentki W. S. od J. B. 10 zł.
Dla najbiedniejszych na święta od L. O. 12 zł. 50 gr.
Dla studentki W. S. od C. Pobóg 2 zł.
Dla urzędnika z Kresów Z. G. od S. B. 2 zł.
Dla urzędnika z Kresów Z. G. od Z. G. 1 zł.
Dla najbiedniejszych od Z. G. 5 zł.
Dla urzędnika z Kresów Z. G. od siostry 5 zł.
Dla żołnierza z Legji Cudzoziemskiej I. B. od prenumeratorki F. L. 2 zł. i żakiet.

Pełna tabela loterji

4-ty dzień ciągnienia I-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. nr. 137215.
5.000 zł. nr. 33591.
2.000 zł. n-ry 94387 118828.
1.000 zł. nr. 29006.
500 zł. n-ry 37796 41926 150621.
400 zł. n-ry 422 6711 94842 105341 111028 113133 135967 150360 158218 165481.
200 zł. n-ry 11546 34569 35897 38364 57968 58098 66506 71956 73125 87561 90608 102486 119538 136838 160362.
150 zł. n-ry 792 9658 4560 16563 23264 29806 34064 35704 41194 48593 51711 55152 55932 65606 79531 82329 82485 84768 86072 86587 88629 111350 116209 119437 122950 125720 126879 130832 130557 146062 156965 162185.

Stawki

40 58 88 232 71 539 80 620 705 801 6 1089 237 745 76 89 2065 407 99 672 759 3129 806 449 611 99 790 911 4117 86 96 385 515 65 691 764 82 5016 146 201 388 624 62 383 91 679 847 955 7134 348 68 507 672 81 741 946 8041 180 245 363 967 9032 96 551 86 92 696 707 41 810 11 36.

10125 55 90 214 347 57 60 529 55 91 602 28 702 809 91 11210 54 61 420 68 82 702 13 55 884 945 99 12094 157 70 96 241 52 318 491 515 731 72 829 85 13682 776 87 14176 207 14 60 76 347 419 564 668 706 41 51 52 816 81 900 15538 42 783 836 16234 63 381 441 59 560 61 82 608 44 68 821 915 88 88 17445 18144 64 226 457 545 75 687 719 95 887 965 96 19080 93 496 725 986.

20097 221 76 79 303 570 628 715 851 21128 293 526 80 683 788 936 60 22194 438 92 778 82 894 941 23033 110 459 62 87 548 86 754 994 24090 150 228 334 54 410 575 719 859 25084 247 385 527 55 86 625 36 825 52 26065 275 319 65 591 645 726 812 27031 39 79 103 228 50 57 315 74 75 96 460 803 75 86 28055 336 57 472 516 41 83 628 49 702 91 861 930 29249 71 396 700 16 70 85 960.

30123 432 55 502 56 678 95 776 803 97 31176 202 389 408 19 554 678 700 52 925 32037 115 20 256 346 496 539 745 944 51 60 33008 37 189 669 703 827 944 34016 80 143 55 94 263 330 94 95 623 35 74 96 799 806 925 35001 65 216 21 304 22 56 596 627 840 32 969 76 36025 121 46 389 450 668 37182 228 308 469 558 90 609 88 942 85 96.

38052 129 233 47 613 90 719 959 39005 56 59 701 27 830

40029 314 507 66 761 90 389 41106 16 20 47 274 429 80 94 538 67 659 812 920 42098 101 15 44 755 71 37 527 78 639 43097 254 66 75 326 74 30 98 609 749 900 44020 30 51 212 44 425 41 48 76 679 93 702 835 45150 492 544 752 994 46910 38 105 222 331 412 570 683

81 951 53 47180 417 605 50 825 48049 141 268 421 34 98 679 712 56 49253 808 406 564 609 879 916

50058 327 428 41 67 502 19 674 790 873 947 51084 109 340 65 83 424 69 71 86 502 7 72 614 18 94 712 835 53 91 534 52106 57 67 422 582 813 56 957 53276 340 72 420 63 83 753 880 921 54063 173 224 35 851 788 802 99 906 55109 79 515 94 654 741 99 947 52 56168 299 443 519 702 8 45 89 812 21 91 57062 327 50 83 451 539 732 38 47 828 88 906 58150 249 59 64 88 313 69 619 914 59052 148 317 515 41 67 628 75 94 99

60023 69 155 72 207 22 23 381 61243 425 49 531 42 617 36 788 913 48 62319 34 401 31 582 652 80 89 901 63042 63 808 904 64030 130 288 309 683 709 33 65232 56 303 436 88 779 857 977 66019 51 52 69 232 98 428 600 41 79 762 909 34 67340 546 48 96 68022 36 176 556 613 58 91 730 942 87 69364 498 503 32

70097 269 323 81 474 82 610 67 71085 99 162 340 49 483 574 725 824 867 96 72201 26 323 617 900 13 73198 354 62 402 573 629 42 803 956 74364 487 766 81 833 75120 43 255 225 49 81 402 85 582 718 33 65 96 76023 135 768 968 77184 332 60 79 483 512 780 78025 39 273 506 632 50 802 83 907 49 79019 83 304 32 505 608 83 778 93 831 917 74

80006 58 94 110 403 543 45 783 81011 82 83 259 94 300 59 68 410 97 510 85 732 881 82164 82 506 616 738 877 96 980 83071 153 211 34 351 640 84082 108 43 51 231 89 465 550 85091 95 222 55 401 527 95 86073 199 302 547 669 796 946 87321 58 519 852 72 87 97 952 88023 82 162 254 447 575 873 84 89001 52 109 532 937 42

90101 11 405 91164 347 83 419 524 38 777 99 842 55 57 966 92145 398 530 66 89 809 24 90 98 992 93125 38 281 336 546 54 667 839 949 94174 470 620 94 793 926

95040 85 207 59 95 460 524 623 76 901 94 96167 270 352 492 99 574 710 13 93 98 891 97165 360 89 547 754 68 819 43 910 98173 221 72 452 76 516 87 810 40 63 976 99035 79 94 173 78 520 822 34 100017 325 68 433 585 86 677 99 703 817 29 36 37 947 101120 254 55 467 503 53 613 913 19 33 102343 99 422 557 81 629 103176 216 617 733 104466 775 919 105022 119 17 49 240 350 86 89 453 762 836 59 911 66 106011 31 221 51 306 514 772 88 908 42 107288 391 577 697 721 38 88 925 108057 255 348 495 762 915 109714 866.

110085 224 563 94 611 66 746 847 99 111013 48 373 429 593 660 84 790 957 95 112107 70 548 628 795 905 113017 26 27 77 314 77 404 760 835 84 114416 583 702 11 85 802 941 97 115076 79 117 39 254 346 79 464 637 893 984 116021 129 314 88 449 63 605 22 24 26 93 883 997 117053 65 100 57 248 355 76 479 503 13 24 610 44 945 73 118046 191 299 354 648 63 708 63 824 119158 59 211 315 434 84 665.

120013 45 105 6 70 75 95 427 121085 306 430 591 726 12009 207 452 74 523 774 802 939 123011 89 152 86 212 43 60 325 85 754 840 58 959 124151 276 421 27 71 510 13 38 656 773 851 76 966 125021 185 278 321 71 655 805 987 126365 11 420 609 792 93 835 926 127079 169 383 725 873 58 926 128148 86 267 92 367 457 82 561 98 629 763 97 816 129105 218 87 566 94 626 48 83 718 91.

130102 248 401 8 667 753 857 933 131065 243 490 91 92 570 634 710 25 809 73 132115 64 333 714 67 73 981 94 133113 218 59 424 76 539 40 633 41 716 975 134008 174 232 385 460 98 580 997 135005 387 443 548 685 91 895 136168 70 99 212 528 81 869 85 950 137081 267 382 598 839 96 98 988 138321 47 407 554 665 765 878 912 34 70 78 90 139086 292 406 568 87 721 326 74.

140050 52 62 83 128 44 273 82 458 75 549 764 825 75 933 141044 147 78 376 539 40 688 728 42 804 36 142282 91 95 97 310 453 61 636 38 801 9 67 997 143093 413 34 546 946 54 58 144028 83 91 87 224 55 380 775 145021 311 29 400 589 611 769 852 933 86 145041 276 88 391 449 147229 381 426 76 517 631 833 55 148366 454 901 86 149061 104 19 34 87 296 701 841 150082 49 202 305 537 28 52 646 878 151123 291 573 603 14 715 44 95 967

152083 214 446 620 23 843 911 14 153089 105 215 455 70 154088 50 105 227 64 317 92 98 462 73 95 155084 256 348 427 608 728 156188 233 457 500 11 36 809 157062 249 312 717 55 65 858 97 158115 93 218 381 91 511 34 38 628 844 95 159253 310 78 437 70 79 542 655 59 89 721 945 83.

160170 279 305 88 425 63 546 604 81 981 67 161043 47 58 566 620 45 61 86 771 162108 282 420 57 65 680 774 964 163007 16 73 412 525 668 77 848 99 912 164073 96 200 324 495 587 717 40 849 944 165015 72 338 484 569 671 74 735 55 78 987 166000 52 63 79 247 391 801 928 49 167008 81 181 219 50 362 85 779 806 39 933 168254 65 380 90 435 96 46 687 702 76 835 41 53 169009 149 68 295 438 82 900 96.

III ciągnienie

Stawki

56 874 453 618 932 68 1062 125 713 79 945 2519 808 3456 823 917 93 4085 365 450 977 5190 284 97 387 584 692 837 90 6046 138 434 99 848 7060 226 455 657 794 8222 36 475 549 75 996 9482 667 736 10198 691 768 11031 88 94 236 840 12006 179 82 13002 7 42 443 861 971 14218 422 93 671 15266 687 16106 17288 436 713 937 18506 815 58 918 19916.

20485 21118 202 310 631 22024 126 43 573 902 23200 44 403 775 843 961 24218 329 674 711 16 25804 974 26724 52 27038 93 105 358 28373 424 90 511 390 859 29104 554 60 659 30122 31318 32087 387 431 46 33824 34235 533 35046 196 207 325 606 705 843 72 36536 643 861 37504 659 860 937.

38017 267 959 407 57 909 39122 260 705 41 888 40022 262 579 712 62 920 41 41002 165 307 27 401 425 63 1958 43062 365 68 764 891 977 86 44017 46 198 258 777 989 45178 284 340 49 407 67 739 46167 383 839 47149 240 580 669 83 49083 732 997

50102 27 51812 52052 224 435 51 659 53513 54072 122 95 393 443 565 917 55228 562 56006 260 436 552 699 926 57292 605 5821 2332 674 919 59077 181 212 553 89 794 817 44 955

60622 885 947 61252 369 664 712 62930 460 565 600 981 63305 64205 395 65386 590 700 65218 340 527 831 67034 668 830 86 68056 338 503 775 904 7 20 69819 94 449 70271 366 781 71105 438 684 777 72180 608 816 73566 74256 353 75297 448

76018 208 429 504 600 937 65 77531 779 807 51 78922 47 79251 452 83 727 30 906 80634 84 733 81115 231 419 89 81115 231 419 89 82006 183 496 862 84187 757 85156 364 431 54 86204 614 763 83 84 87029 63 355 753 88252 304 475 569 722 89634 60 95.

90205 92008 153 460 548 639 738 93240 660 823 94235 381 445 582 755 95505 96035 97 653 97143 208 43 98019 51 61 378 94 537 897 99069 78 98 133 232 313 548 937 100266 487 882 86 95 101070 245 102167 97 568 93 609 789 836 103039 553 897 959 74 104004 82 157 344 34 83 426 523 82 818 105346 874 106085 340 76 469 89 107155 399 490 583 967 108103 353 416 22 843 47 109394 599 688 945 110477 534 111181 353 614 112073 505 20 113269 55 601.

114031 45 80 91 336 115070 147 276 375 922 116162 360 94 854 117116 481 596 727 70 918 85 118745 46 119282 391 554.

120336 449 86 549 704 907 121531 99 122184 123184 222 557 660 709 976 124182 284 400 857 927 125031 592 661 872 127008 151 500 739 128072 202 12 709 869 129590 868.

130537 660 817 131066 794 129 59 132156 66 578 88 919 133171 349 462 93 616 134072 217 58 92 520 22 69 799 135146 234 82 362 136151 256 740 861 137375 80 87 470 525 639 87 723 24 138049 275 342 437 641 976 139269 496.

140098 531 657 833 41 78 141182 202 430 862 974 142059 349 592 644 751 857 56 916 98 143137 327 623 833 42 82 144180 849 981 145369 95 548 146699 147323 415 661 838 148201 314 472 761 149079 278 387 650.

150045 151246 440 627 152063 161 248 310 501 638 988 153231 353 583 748 809 962 154267 480 155438 519 613 766 156064 932 157071 158130 657 761 832 980 159066 183 233 594.

160167 216 349 547 161012 13 296 464 933 162397 980 163860 164033 132 421 796 165192 600 166311 90 717 167115 20 99 788 919 168392 453 808 56 91 169021 109 603 946.

Wygrane pocieszenia Po 500 złotych

20.000 zł. nr. 84203.
10.000 zł. nr. 162934.
2.000 zł. n-ry 22277 47361 111650.
1.000 zł. n-ry 43510 148432.
500 zł. n-ry 6345 79900 114834 115563 136875.
400 zł. n-ry 6324 42524 128663.
200 zł. n-ry 30939 42936 56056 92451 96697 117313 130108 139312.
150 zł. n-ry 10495 20594 25183 38024 43692 48348 45212 54834 54718 109909 126156 129393 139769 147100 155621 161803 161830.

5952 7464 9093 10013 906 90 12296 14226 16725 19927 29815 21780 27412 32573 33759 893 34291 466 35895

38048 38100 39152 42226 42478 43594 48817 52581 53517 61905 67065 70124 267 72843 73269 74664 75380 77348 78359 81834 83754 86546 87957 89327 90643 92803 93831 99

95517 96986 100408 104419 105820 106261 563 107598 996 111505 900 117039 122176 133815 140039 247 146761 147105 148251 457 149810 150153

152068 155748 158036 159966 160195 164350 165542 168489 847 523.

Stawki

288455 955 1441 874 2278 576 651 974 3174 289 438 66 86 604 4000 174 256 380 542 722 5090 606 18 832 62 6048 687 7125 37 345 571 654 8205 401 523 619 62 826 576 9262 468 660 10258 443 710 11464 655 828 12241 306 774 927 53 13136 515 828 14027 103 15110 58 463 819 16260 901 17546 620 941 18165 311 418 728 30 825 19492 703 912

20002 319 50 689 792 21171 640 22258 794 801 23550 728 24268 81 362 485 708 820 58 992 25430 520 640 61 308 26303 68 624 81 793 27350 948 28392 29605 30172 354 99 822 31062 319 462 32030 275 682 706 33003 462 81 34039 59 101 470 654 971 35343 508 29 780 927 26194 307 11 47 931 37022 93 153 490 737 828

38001 371 826 39091 618 40048 119 58 94 328 491 976 41214 386 456 769 886 42753 913 43438 57 537 649 845 44021 109 715 53 820 45037 389 755 943 46076 280 329 56 551 905 47043 924 69 77 48014 212 330 410 615 29 49050 109 551

50299 334 61 911 76 51044 261 98 439 52098 283 439 511 87 713 923 53073 104 249 904 73 54284 973 55383 409 56520 665 57252 414 52 58258 407 559 775 802 952 59288 309 638

60417 41 653 74 739 939 61023 70 85 62345 450 720 63375 809 924 64183 224 420 65096 350 439 654 764 70 936 66063 360 708 918 86 67087 273 497 607 69262 393 822 933

70014 281 487 787 902 71696 72210 497 637 748 73558 97 673 912 74236 875 929 75435 545 681 851 905 76474 58 244 80 401 28 215 660 863 90 81407 980 77254 63 490 986 73688 79046 155 586 780 82123 802 78 465 794 901 83264 379 416 559 677 774 814 32 994 84163 406 591 725 85260 63 576 656 771 826 86241 376 81 681 828 87100 4 372 568 795 810 920 88116 98 233 74 747 89449 616 59 779

90146 478 567 91015 417 679 804 992 93 92355 84 494 93232 98 508 568 94458

95213 361 976 96095 258 387 565 97082 305 48 784 820 98179 456 652 79 761 99172 86 229 365 427 561 88 870 100077 178 231 48 973 10122 3 371 102059 491 501 96 803 45 103203 522 954 104048 159 280 306 9 562 105494 507 653 756 865 903 55 106121 295 346 465 515 632 799 817 107000 82 132 240 564 108040 392 456 688 109072 280 504 520 758 894 981 110696 997 111244 69 101 112075 426 114742 813 115120 728 116020 255 549 117348 68 862 979 118381 802 99 971 119356.

120267 75 758 121252 548 739 55 832 908 56 122115 283 606 123827 124224 4 57 738 831 125100 526 126290 642 888 93 127605 992 128064 536 723 892 990 99 129503 84 130214 472 511 775 944 131012 651 132203 353 444 548 636 726 66 133496 589 720 134442 653 66 954 135188 545 708 902 136015 70 83 113 20 280 95 699 137482 838 948 139258 573 793 139793 140039 184 247 313 690 725 839 31 973 87 141040 160 402 656 776 918 85 142020 119 89 354 716 143116 615 949 144370 406

146079 107 876 484 578 629 147206 17 56 955 56 65 148104 497 620 96 910 149075 484 832 150962 151076 121 331.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIEŃ 23.VI.

Początek o g. 4 ppoł.

GON. 1. Dyst. 2100 mtr.: Fronda, Irbit II Marat On.

GON. 2. Dyst. 2100 mtr.: Turbie, Avelia, Curia, Grisette II, Juana.

GON. 3. Dyst. 2100 mtr.: Flamand, Hamilcar, Loup Garou.

GON. 4. Dyst. 2400 mtr.: Rozkosz, Oszbag, Tintoretto, Minerwa II, Japonja II, Cudem Cudów, Figiel II, Baby.

GON. 5. Dyst. 2400 mtr.; Hogarth, Jawor II, Janczar III, Izbor, Firley.

GON. 6. Dyst. 1600 mtr.: Qui pourras?, Jumar, Eclair II, Bibi Hanum, Go Go.

GON. 7. Dyst. 1800 mtr.: Jeannette III, Maskota, Szarta, Dolores III, Laszka.

GON. 8. Dyst. 1800 mtr.; Fanega, Radames, Hellada, Amore Canta, Wicher III, Elektron, Violetta, Szaman.

GON. 9. Dyst. 2100 mtr.: Arinarja, Fenomen, Jontek, Irrtum, La Souzee, Curia, Grisette II, Galicja.

NASZE TYPY:

1) Marat - On
2) Turbie, Juana
3) Flamand
4) Cudem Cudów, Minerwa II Japonja II
5) Jawor II Hogarth
6) Jumar Go Go
7) Maskota Jeanette III
8) Szaman, Fanega, Elektron
9) Arinarja, Fenomen, La Sauzee.

WYNIKI GONITW Z DNIA 21.VI.

GON. 1. Dyst. 2100 m.: 1) Torreadore ż. Michalczy, 2) Rewers (17), 3) Parlier (21.5), 4) Chojrak (48). Tot. 9.5 fr. 6 — 6.

GON. 2. Dyst. 2400 m.: 1) Grzela ż. Michalczyk, 2) Nerv (17), 3) Garrick (32). Tot. 7.

Gon. 3. Dyst. 1600 m.: 1) Fosgen j. Kusznieruk 2) Pilica (38.5) 3) Granica (23), 4) Baronówna II (23.5), 5) Carmen III (114), 6) Varahand (24.5), 7) Farsan (18.5). Tot. 63 fr. 11—9—8.5.

GON. 4. Dyst. 2400 m.: 1) Figlarz j. Rutkowski, 2) Rygraf (14), 3) Nestor (31), 4) Lucyper (18). Tot. 13.5 fr. 7.5 — 7.5.

GON. 5. Dyst. 2000 m.: 1) Dniepr ż. Stasiak, 2) Fandango II (14.5) 3) Kazbek (16). 4) Los (13). Tot. 41.5 fr. 9.5 — 7.5.

GON. 6. Dyst. 1600 m.: 1) Terror ż. Keogh, 2) Kaliban (33), 3) Lubar (23.5), 4) Honfleur (11), 5) Troja II (103). Tot. 15.50 fr. 9 — 12.5.

GON. 7. Dyst. 2100 m.: 1) Florencja II ż. Jednaszewski, 2) Rokiczana (21.5) 3) Jagoda II (94.5), 4) Reklama (40), 5) Vilma (132), 6) Głębia (256.5). Tot. 7.50 fr. 5.5 — 8.5.

GON. 8. Dyst. 2100 m. 1) Konsul ż. Pasternak, 2) Pieprz (23), 3) Kaduna (99.5), 4) Elka (28.5) 5) Aramis (20), 6) Maestro (60). Tot. 13 fr. 9 — 9.

Wypadki i kradzieże

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD.

Nocy ub. o godz. 3 przy zbiegu ul. Grójeckiej i Kopińskiej, kierowca taksówki przejechał 70-letniego mężczyznę, niewiadomego nazwiska i adresu. Starca, który doznał pęknięcia podstawy czaszki, nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Kierowcę, Abrama Ajzenberga (Wrzesińska 2) — aresztowano i odprowadzono do 23 komisarjatu. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska i adresu tragicznie zmarłego starca.

UDERZONY ŚMIGŁEM.

Na terenie lotniska cywilnego, przy ul. Topolowej, został uderzony śmigłem samolotu 22-letni Bogusław Nośnika (Wawelska 3). Doznał on potłuczenia lewej ręki oraz złamania obojczyka. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, poczem na żądanie pozostawił na miejscu.

POŻAR.

W Al. Jerozolimskiej 79, w mieszkaniu Romana Jensze, od świecy dezynfekcyjnej, przeznaczonej do niszczenia insektów, zapalił się dywan na podłodze. Na miejsce przybyło pogotowie III oddziału straży. Ze względu na gęsty i silny dym, wynikły od świecy, strażacy zmuszeni byli wejść do mieszkania w maskach gazowych. Po kilkuminutowej akcji, pożar stłumiono w zarodku.

ŚMIERTELNY UPADEK.
WYPADEK KOLEJOWY.

Na stacji Most kolejki Jabłonna—Karczew, została popchnięta i wpadła pod wagon 25-letnia Natalja Frenkiel (Nalewki 9). Na krzyk pasażerów pociąg zatrzymano, dzięki czemu Frenkiel doznała tylko potłuczenia nóg i lewej ręki. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

— Na ul. Radzymińskiej, dostał się pod samochód 6-letni Chaim Lampe (Radzymińska 135), który został ogólnie potłuczony.

— Na ul. Ząbkowskiej, samochód przejechał 14-letniego Naftalą Oksenholda (Wawerska 20), który również został ogólnie potłuczony.

Ogłoszenia drobne

MEBLE DARMO prawie lecz gotówka. Sypialnia 380. Salon 200. Stołowy 240. Piękny orzechowy 780, wiele innych Nowy-Świat 57.

RADJO

Piątek, dnia 22 czerwca.

... 16.00 Konc. chóru Związku Strzeleckiego. 16.25 Konc. solistów — L. Szretterówna (sopr. i R. Halber (wiol.). 17.30 Audycja dla chorych. 17.30 Płyty. 18.00 Reportaż: Na pińskich błotach — K. Muszałówna. 18.15 Recital śpiew. J. Czaplickiego (bar.). 18.45 Rozmowa w poradni budowlanej (III): O wyborze planu. 18.55 Jak spędzić święto? 19.15 Kwadr. liter.: „Trzy listy prababki" Z. Bartkiewicza. 19.30 Recital śpiew. M. Trąmpczyńskiej (Td. z Pozn.). 20.02 Skrz. poczt. techn. 20.12 Konc. symf. — ork. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza i J. Turczyński (fort.). W progr.: Bach — Młynarski 3 fugi, Beethovena konc. fort. G-d. i III symf. Brahmsa. 21.12 Wiad. rol. 21.12 C. d. konc. symf. 22.00 Felj.: Kraj dalekiego Zachodu, Marokko — J. Sztylerowicz.. 22.15 Płyty. 23.05 Koniec aud.

Sobota, dn. 23 czerwca

6.30 Pocz. aud. 12.10 Piosenki (pł.). 13.05 Konc. ork. salon. N. Mańskiej. 16.00 Konc. symf. muz. polskiej — ork. symf. P. R. p. d. W. Berdiajewa 17.00 Duety wokalne — W. Łozińska (sopr.) i E. Hoffmanowa (m. sopr.). 18.00 Felj. liter.: Co czytać? — St. Adamczewski. 18.15 Recital fortep. E. Horodyskiego. 18.45 Tragiczny rok „przerwy" w życiu młodzieży — p. Woytowicz - Grubińska. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Płyty. 20.00 Konc. Chopinowski (Tr. na zagr.) — P. Lewiecki. W progr. Nokturn Nr. 1 (b-m.), Polonez Nr. 9 (B-d.), Impromptu Nr. 2 (Fis-d.) i Ballada Nr. 1 (g-m.). 20.30. Audycja ku czci J. Lafayette'a z okazji 100-nej rocznicy zgonu. 20.50 Lafayette a Polska — A. Lewak. 20.02 Dziennik wiecz. 21.12 Konc. chóru Haria p. d. W. Lachmana. 21.30 Konc. wiecz. — ork. P. R. 22.00 Pogad.: Bohaterstwo Japonji — J. Załeski. 22.10 Płyty. 23.05 Koniec progr.

Niedziela, dn. 24 czerwca

8.30 Pocz. aud. 10.00 Program na niedz. 10.05 Tr. naboż. z Poznania, kaz. — ks. K. Rolewski. 12.10 Poranek muz. — ork. symf. P. R. i M. Mirska (fort.). W progr. m. in. Griega Taniec norweski i konc. fortep. a-m. 13.00 Prelekcja muz.: O formach muzycznych (część II) — R. Chojnacki. 13.10 Muz. lekka — ork. P. R. 13.45 Odczyt turyst.: Z wędrówek po Beskidach Zachodnich — St. Leszczyński (Tr. z Kr.). 14.00 Pieśni polskie (pł.). 15.00 Pogad. rol.: Jak rolnictwo duńskie przezwycięża kryzys — M. Sowiński. 15.15 Muz. salon. (pł.). 15.45 Pogad. o hodowli drobiu — M. Trybulski. 16.00 Konc. zesp. salon. Landowskiego i Pewznera. 16.30 Przegl. teatr. 16.40 „Święto Kupały na Wileńszczyźnie", opracow. muz. T. Szeligowskiego, teksty w przekł. W. Dobaczewskiej (Tr. z Wilna). 17.30 Fragm. teatr. 17.45 Tr. z międzynar. zawodów motocyklowych Legji. 18.15 Recital śpiew. Zofji Zabieno. 18.45 Felj. liter.: Życie literackie Wilna — T. Łopalewski (Tr. z Wilna). 19.15 Muz. lekka — ork. P. R. i Marja Kaupe (śp.). 20.02 Felj. akt. 20.12 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i St. Gruszczyński (śp.). 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Skrz. poczt. tech. 22.30 Muz. jazzowa (pł.). 23.05 Muz. tan. z danc. Europa w Ciechocinku 23.30 Koniec aud.

Pobór

W sobotę, 23 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 14 i 15 dzielnicach IV komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) w 4, 5, 6 i 7 dzielnicach X kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 13 i 14 dzielnicach V kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 1 i 2 dzielnicach XIX/XXII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Ameryka, Anglja, Czechosłowacja, Francja

Swiat pod brzemieniem posuchy

Susza zbliża się do nas...?

Fala posuchy ogarnęła nietylko Stany Zjednoczone i Kanadę, o czem zresztą już parokrotnie pisaliśmy, lecz dotknęła także Europę, zwłaszcza zaś jej część zachodnią.

POSUCHA, JAKIEJ NIE BYŁO LAT 200.

„Times" z 19 czerwca sprawie posuchy poświęca artykuł wstępny, zaznaczając w nim, że właściwie klęska posuchy zaczęła się w Anglji już w listopadzie 1932 roku i że wszystko to, co skutkiem tej posuchy nastąpiło, bije rekord tej klęski żywiołowej w dziejach angielskich. Dziennikz zaznacza, że kroniki angielskie notują raz tylko jeden podobną co do rozmiarów klęskę posuchy, która miała miejsce przed laty niemal 200, bo w okresie od 1740 do 1743 r.

Jeśli tedy dziś chcemy wywołać wrażenie kraju spieczonego przez słońce, gonimy wzrokiem nie ku Saharze czy też azjatyckim pustyniom, wystarczy bowiem skierować się ku Anglji. Ten kraj, który w oczach wszystkich znających go jest uosobieniem wiecznie wilgotnej zieleni, padł ofiarą posuchy, nieznanej już od szeregu pokoleń. Już w lutym rolnicy angielscy skarżyli się na brak deszczu, a w niektórych osadach i miasteczkach brak wody poważnie zasępiał czoło radom miejskim.

Obecnie, gdy tydzień po tygodniu upływa bez zbawczego deszczu, posucha traktowana jest jak nieszczęście narodowe. O niej się tylko mówi. Wobec niej rzeczami bez znaczenia są spotkania Hitlera z Mussolinim, francusko-angielskie rokowania handlowe, wyścigi, czy wreszcie różne rozgrywki sportowe, dla których Anglja w warunkach normalnych zdradza zawsze tak wielkie zainteresowanie.

OSZCZĘDZAJCIE WODY!

W niektórych okolicach położenie już obecnie jest krytyczne, gdyż rzeki, jeziora i stawy zupełnie powysychały. Porośnięte bujną zielenią łąki stanowią olbrzymią żółtą plamę. Bydło cierpi, nawet ludzie w wielu miejscach odczuwają dotkliwie brak wody, której poszukiwać muszą w bardzo nieraz odległych miejscowościach. Londyn, o którym można było przypuszczać, że jest dostatecznie w wodę zaopatrzony przez Tamizę, zaczyna odczuwać klęskę posuchy, gdyż spowodu ostatnich tropikalnych upałów, poziom rzeki bardzo się obniżył i daje mniej, niż jedną trzecią ilości wody w stanie normalnym. (Zamiast 4 miljardów litrów, tylko 1250 miljonów litrów).

Jeśli tedy w ciągu najbliższych dni nie będzie deszczu, położenie stanie się wprost tragiczne. Już teraz, dla zapobieżenia nieszczęściu, władze zarządziły szereg środków zaradczych. Zorganizowano prawdziwą wojnę o wodę, prowadzoną tak metodycznie, jak tylko Anglicy to potrafią. Gdziekolwiek zwrócić oczy, wszędzie widzi się wielkie plakaty, wzywające do używania mniejszej ilości wody. Do walki tej stanęła również ofiarnie prasa, która wzywa swych czytelników, aby oszczędzali jaknajbardziej wody. Statystycy wykazują, że np. mieszkaniec Londynu zużywa wody o 50 litrów dziennie więcej, niż tego wymaga potrzeba, toteż odpowiednie czynniki wzywają wszystkich mieszkańców tego wielkiego miasta, aby zaprzestali myć samochody, polewać trawniki i kwiaty, a dla polewania ogrodów zużywali tyle tylko wody, ile wymaga istnienie roślin.

Na wezwanie do zużywania mniejszej ilości wody pierwsza odpowiedziała kompanja autobusów, która postanowiła czyścić wozy na sucho, co daje olbrzymią oszczędność na wodzie, wynoszącą dla Londynu tylko 25.000 galonów (około 125 tysięcy litrów) dziennie.

Na przedmieściach różne kąpieliska publiczne zostały zamknięte. Sam król świeci przykładem, wydał bowiem zakaz polewania swych wspaniałych ogrodów w Windsor i polecił całej swej służbie, aby nie marnotrawiła wody.

GORĄCA MODLITWA O DESZCZ

W ubiegłą niedzielę we wszystkich kościołach Anglji, a przedewszystkiem we wspaniałej katedrze londyńskiej św. Pawła, odbyły się nabożeństwa, podczas których wierni błagali o wodę. We wszystkich kościołach niezliczone tłumy odmawiały gorąco następujące modlitwę: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech i któryś przez swego Syna, Jezusa, obiecał wszystkim tym, którzy poszukują Twego królestwa, wszelkie rzeczy, niezbędne dla ich cielesnego istnienia, ześlij nam, błagamy Cię o to, deszcze, które nam pozwolą zebrać owoce tej ziemi dla naszego pokrzepienia, a na Twoją chwałę, przez Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Amen".

Jeśli wszystkie te wysiłki pozostaną daremne, jeśli w najbliższych dwu tygodniach nie będzie deszczu, a mieszkańcy nie zechcą dostosować się do zmienionych okoliczności, władze będą musiały zarządzić jaknajbardziej surowe środki. Zresztą w niektórych okolicach, które bardziej są dotknięte posuchą, już spadają kary za marnotrawienie wody. Niektórzy pomysłowi ludzie, w obliczu powagi sytuacji, zamierzają zdobyć nowe sposoby zaopatrywania się w wodę. Tak np. jeden z czytelników pisze do wspomnianego już wyżej dziennika „Times" list otwarty, w którym zapytuje, dlaczego nie bombardować strzałami armatniemi chmur, aby w ten sposób sprowadzić deszcze? Inny znowu proponuje zwrócić się do różdżkarzy. Wreszcie trzeci czytelnik podsuwa projekt destylowania wody morskiej, któraby dzięki temu stała się zdatna do użytku.

RADA CZŁOWIEKA Z TŁUMU

Najbardziej humorystyczne jednak rozwiązanie znalazł człowiek z tłumu, który oświadcza poprostu, że Anglja jest obecnie krajem ludzi pragnących dlatego, że nietylko woda jest w niej rzadka, lecz nie można w niej wypić kufla piwa czy kieliszka wina. Nie wolno przecie używać napojów alkoholowych przed godz. 11 zrana, ani między 2 a 6 popołudniu, ani też po 10 wieczorem. Ponieważ mamy teraz upały, dochodzące do 31 stopni w cieniu, taki zakaz spożywania napojów alkoholowych jest udręczeniem, przypominającem tylko Chiny.

Ten właśnie człowiek z tłumu wzywa władze, aby otworzyły handel napojami wyskokowemi w godzinach, w których obecnie ten handel jest zakazany. Wtedy ludziska, zamiast gasić pragnienie wodą, będą pić piwo lub wino i w ten sposób oszczędzi się olbrzymią ilość wody, skoro obecnie ci wszyscy spragnieni muszą używać olbrzymich ilości napojów chodzących, jak wody sodowej, oranżad itd.

POSUCHA WE FRANCJI

Nietylko zresztą Anglja, lecz i Francja cierpi spowodu fali upałów, która sroży się tam już od połowy czerwca. I we Francji położenie jest już obecnie krytyczne. W miastach północnych odczuwa się już brak wody, toteż władze miejskie zalecają używać jej z najnajwiększą oszczędnością.

W Paryżu temperatura dochodziła do 34 stopni w cieniu. Jakkolwiek stolica nie odczuwa narazie jeszcze braku wody, rzeki wyglądają zupełnie inaczej, niż normalnie. Poziom wody w nich jest bardzo niski, więc rybacy, jakkolwiek sezon połowu ryb już się oficjalnie zaczął, nie mogli przystąpić do tego umiłowanego sportu. Spowodu wielkiej posuchy w okolicach Paryża wybuchają pożary lasów, skutkiem czego w niektórych miejscach dostęp do nich został przez policję zamknięty.

Rolnicy w Lotaryngji obawiają się bardzo, że tegoroczny sprzęt paszy dla bydła będzie wynosić conajwyżej połowę sprzętu normalnego. Ziarno również rośnie źle, toteż wydajność zbóż będzie niewątpliwie znacznie niższa, aniżeli lat ubiegłych. W bardzo wielu okolicach odczuwa się już brak wody tak dalece, że hodowcy zmuszeni są wyprzedawać bydło, którego nie mają czem poić. Bardzo liczne młyny stanęły całkowicie, albowiem brak wody pozbawił je środków napędu. Stanęły też elektrownie, poruszane wodą, albo też są zagrożone zupełnem wstrzymaniem wytwarzania prądu.

Najbardziej dotkliwie, jeśli chodzi o produkcję rolną, ucierpiały sady i ogrody.

W CZECHACH NIELEPIEJ

Nasz najbliższy sąsiad, Czechosłowacja, został w północno-zachodniej części kraju nawiedzony klęską suszy, sięgającą tych samych, co w Anglji, rozmiarów.

W okolicach Usti w ostatnich dniach padło kilkaset sztuk bydła spowodu braku paszy i wody. Wszelka zieleń na polach i łąkach została doszczętnie spalona, a zbiory są poważnie zagrożone. Wiele mniejszych rzeczek wyschło prawie całkowicie, w miastach daje się odczuć katastrofalny wprost brak wody. Żegluga na Łabie między Pragą a Usti została przerwana, spowodu obniżenia się stanu wody o dwa metry.

Tysiączne rzesze mieszkańców Pragi chronią się przed upałem do kąpieli rzecznych, które do późnych godzin wieczornych są dosłownie obleżone.

Susza, jak sądzą meteorologowie, zbliża się do nas...

Goljat uległ Dawidowi

Dlaczego Max Baer pokonał Carnerę

W związku z porażką mistrza świata Carnery manadżer Sec, którego rewelacyjny pamiętnik omawialiśmy na tem miejscu, zamieścił w „Marianne" krótki, lecz wymowny komentarz.

— Max Baer nie pokonał Carnery w New Jorku, podczas ostatniego meczu. Stało się to dawniej, jeszcze w Hollywood, sześć miesięcy temu. W okresie, w którym piękny Max i głośny na obu półkulach Włoch nakręcali w Kalifornji słynny film „Jedno serce i dwie pięści" Max Baer został konsekrowany na czempjona świata, zaś jego triumf czwartkowy był już tylko publicznem potwierdzeniem układu, zawartego za kulisami.

— Przedewszystkiem — pisze See — manadżer czempjona świata popełnił grubą gaffę, pozwalając mu grać w filmie drugorzędną rolę i zmierzyć się z niebezpiecznym przeciwnikiem, który zgodnie z tekstem scenarjusza kładł asa na łopatki i ośmieszał go dokumentnie.

W tym filmie Baer miał sposobność przekonać się o możliwościach swego rywala, dostrzec jego słabe strony, i sprawdzić jakiej taktyki należy się trzymać. Nakręcanie meczu trwało osiem dni. Codziennie obydwaj bokserzy spotykali się na ringu, zaś Jack Dempsey, który jest dzisiaj manadżerem Baera, grał rolę sędziego.

Od samego początku Baer widział, że może uzyskać przewagę nad Carnerą, o ile będzie go bacznie obserwować. Gdy go spotkał po raz pierwszy w studio, nie uścisnął mu przyjaźnie ręki, ale chwycił go za czuprynę i zawołał w obecności statystów, reżyserów i operatorów.

— Hallo — wielki gigolo — jak się miewasz!...

Olbrzym osłupiał. Przez chwilę milczał, bo nie był przyzwyczajony do podobnego traktowania. Czempjon świata, kolos o muskułach ze stali, stracił się i nie wiedział, co ma odpowiedzieć na impertynencję Baera. Wówczas to poraz pierwszy Baer zdobył przewagę nad Carnerą. Była to ich pierwsza runda.

Przez cały czas pobytu w Hollywood Max Baer miał pod każdym względem przewagę nad swym rywalem. Nie było dnia, aby ich nie zapraszano na bankiety i zabawy. Max Baer obyty, pewny siebie, wesoły, zachowywał się wyzywająco, ściągał na siebie uwagę dowcipami, imponował błyskotliwą rozmową, podczas gdy ociężały, nieśmiały Carnera, nie władający biegle angielskim językiem, zwolna tracił grunt i stawał się kopciuszkiem, na którego wkońcu nikt już nie zwracał uwagi. Baer zwyciężał w każdej rundzie.

To nie wszystko. W ciągu ośmiu miesięcy Baer usiłował utrzymać się na piedestale, na który się wywindował. Na wszystkich afiszach sławiących ten największy film sportowy nazwisko Maxa Baera wypisane było jaskrawemi i olbrzymiemi literami, zaś nazwisko Carnery drukowano obok w pomniejszeniu. W dziennikach powtarzano złośliwe powiedzonka Maxa, który naprzykład w wywiadzie, udzielonym prasie na zapytanie, co myśli o Carnerze, odrzekł — „Carnera? Carnera? Aha — panowie mają na myśli mojego „sparring partner"?

Przed rozpoczęciem ostatniego meczu, który miał się skończyć tak tragicznie dla Carnery, Baer powtarzał we wszystkich wywiadach jedno i to samo zdanie:

— Pokonam go w piątej, najwyżej w szóstej rundzie.

— Jednem słowem podtrzymywał w swoim naiwnym przeciwniku przekonanie, że Max Baer jest niezwyciężony; umiejętnemi chwytami polemicznemi onieśmielał Carnerę, odbierał mu wiarę we własne siły, wreszcie, postarał się o to, by Carnera przed meczem żył w nieustannem podnieceniu i irytacji. Stary to kawał. Doświadczony manadżer nie dałby się wziąć na taki kawał i potrafiłby rozwiać czarne myśli swego klienta, ale Primo nie miał rozsądnego doradcy przy sobie. Jest to pierwszorzędny bokser, który pokona każdego przeciwnika, ale musi mieć inteligentnego doradcę, który w odpowiedniej chwili pokieruje nim i wskaże właściwą drogę. Tymczasem sprytny Max Baer „spreparował" Carnerę, zmiażdżył go moralnie, obudził w nim poczucie niższości i doprowadził wielkoluda do stanu takiego zdenerwowania, że się podczas ostatecznej rozgrywki słynny Włoch bił, jak nowicjusz, występujący poraz pierwszy na ringu. Zdawało się, że mu wywietrzały z głowy wszystkie zasady, że zapomniał tego, czego się wyuczył. Doświadczony manadżer byłby się zaraz zorjentował w sytuacji. Dawałby podczas meczu dobre wskazówki, kazałby mu posługiwać się potężną lewą ręką i boksować w linji prostej, a w rezultacie Primo pokonałby Baera tak, jak ongiś pokonał Laughrama, Sharkeya, Campollo i wielu innych.

Carnera otrzymał znacznie większe honorarjum, niż Max Baer, ale gdy ukończono nakręcanie filmu, Baer wyznał jednemu ze swych znajomych, że nie zamieniłby się z Carnerą.

— Co mi tam te kilka tysięcy dolarów, które otrzymałem. To fraszka wobec doświadczenia, jakie zdobyłem. Sęk w tem, że się nauczyłem walczyć z Carnerą, miałem potemu sposobność podczas ośmiodniowego powtarzania sceny meczu. Ja wiem o Carnerze wszystko, on o mnie nie wie nic. Zobaczycie, że ten film przyniesie mi tytuł czempjona świata...

Do komentarzy Sec należałoby dodać jeszcze jeden. Oto okazuje się, że nawet w boksie fizyczna siła mniej znaczy, niż — spryt. Sprytny żyd Baer zdobył przewagę nad silniejszym od siebie, ale powolnie myślącym przeciwnikiem. Powtórzyła się więc biblijna przygoda Goljata, napadniętego przez Dawida.

Jan Waśniewski 3

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Łuczyński powoli suszył swój kufelek... Podobnie jak Roncewicz, był starym kawalerem i odznaczał się niezmąconą równowagą. Spokój i obojętność na sprawy tego świata wyzierały nawet z jego ruchów i postaci. Gruby, nalany — zwracał się do świata dwoma potężnemi zaokrągleniami, z których jedno — większe i szersze — wystawało naprzód jako brzuch, drugie — pałąkowate plecy — warowało sobie spokojnie stylu pod apoplektycznie czerwonym karkiem. Na kopalni odgrywał znaczną, choć zupełnie niewidoczną rolę. Młodszy kolega Walickiego ze Szkoły Górniczej, probował swego czasu konkurować z nadsztygarem, ale za leniwy i za wygodny — walkę odrazu przegrał. Zepchnięty na drugi plan, bardzo wcześnie począł zaspakajać swe ambicje na innem, dużo szerszem polu. Zamiłowany etnolog i znawca historji górnictwa, wydał z tych dziedzin kilka prac, które znalazły uznanie w kołach naukowych. Zdobywszy w ten sposób trochę sławy i rozgłosu, spoglądał na swe obowiązkowe zajęcia z pewnego rodzaju dobrotliwą wyrozumiałością. Nie przeszkadzało mu to wszakże podsuwać Walickiemu jakieś dobre projekty, a że czynił to zawsze głosem spokojnym, niemal znudzonym, w którym nie można się było doszukać ani drobnej nutki jakiejś chęci przodowania, więc nadsztygar zwykle projekty przyjmował i wprowadzał w czyn z żelazną konsekwencją. Niejednokrotnie, gdy przy realizowaniu idej Łuczyńskiego praca aż kipiała — sam projektodawca obnosił na krótkich nogach swą tęgą postać po kopalni i zdawał się niczego nie dostrzegać.

Wierny swym zasadom zachował również obojętność wobec wypadku z Roncewiczem...

Od tego sierpniowego dnia coś się zaczęło zmieniać na „Heraklesie"...

Roncewicz wprawdzie wrócił po tygodniu na kopalnię, lecz ze zdrowiem jego było coraz gorzej. Prócz niedomogi serca przyplątała się jakaś złośliwa choroba żołądka i coraz częściej powtarzały się okresy, że po dwa i trzy tygodnie nie zjawiał się na kopalni. Wreszcie jesienne słoty zupełnie zwaliły go z nóg.

Gdy świat zaniósł się bezustannemi pluchawicami, a szyby ociekały bez końca kroplami dżdżu — mały, drobny Roncewicz tonął w swem łóżku samotny i opuszczony. Policzki zżółkły mu na niezdrowy kolor pergaminu, a zmarszczki pożłobiły je, łupiąc twarz na kawały. Zwykły zakłopotany uśmiech wyrodził się w wyraz cierpienia, z którym inżynier patrzył przez duże okna na poszarzały świat. Do wielkiego pokoju, gdzie stały tylko najniezbędniejsze sprzęty, zaglądała co chwila bezzębna Marjanna, a każdego popołudnia zjawiał się tam Walicki. Składał raporty swym huczącym basem, zapytywał o zdanie, przedstawiał projekty...

Roncewicz witał wchodzącego olbrzyma uśmiechem wywoływanym na usta siłą woli. W miarę czasu coraz mniej zwracał uwagi na to, co nadsztygar mówi, myśląc zupełnie o czem innem. Potem sprawy kopalniane zaczęły go drażnić.

— Panie Zygmuncie, — rzekł kiedyś — Wie pan, co ja panu powiem?

— Słucham.

— Niech pan mi nie mówi o kopalni.

Walicki zdziwił się:

— Dlaczego?

— Dalekoż ona jest teraz odemnie, ach, jak daleko... Pójdę ja pod ziemię, ale w inny sposób... I aż żal, że w taki oto czas, na taką mokrzycę. — wskazał oczami na rozdeszczony świat.

— Ależ, panie zawiadowco...

Nadsztygar spojrzał na drobną figurkę. Chude kolana bodły starą, czerwoną kołdrę, formując dwa wysokie, śpiczaste wzgórza; wychudzona twarz zapadła we wgłębienie poduszki, cała zaś postać wyrażała bezradność niemal dziecięcą. Walickiego wzruszyło starokawalerskie osamotnienie zawiadowcy.

— Przychodziłem — rzekł — żeby pana rozerwać, pocieszyć, ale może moje odwiedziny pana męczą...

— Ależ nie! Rad jestem panu i wdzięczny za wizyty, tylko już raportów słuchać się nie chce.

Walicki zastosował się do życzeń zawiadowcy, nie przestając go odwiedzać i troszczyć się o jego zdrowie.

Jako człowiek silny, nigdy nie żywił specjalnego szacunku dla swego zwierzchnika, teraz jednak darzył go głęboką sympatją i serdecznością.

— Muszę go wyleczyć! — postanawiał i sprowadzał coraz nowych lekarzy.

Troskliwość, jaką roztaczał nad chorym, miała w sobie również nieco wyrachowania. Walicki kochał władzę i obawiał się, że utraci ją wraz ze śmiercią zawiadowcy. Następca może nie okazać się względem niego równie powolny, jak ten schorowany drobny człowieczek.

Kiedy miejscowi doktorzy nie pomagali, sprowadził jakąś sławę z Krakowa. Odbyło się konsyljum. Po zbadaniu lekarze wyszli do sąsiedniego pokoju.

Doktór Słucki z Krakowa, przecierając chusteczką binokle, oznajmił:

— Złośliwy nowotwór w przewodzie pokarmowym.

— Zupełnie to samo mówiłem. — poparł go lekarz kopalniany.

— To możeby operacja?... — wtrącił Walicki.

Słucki, nie przestając wycierać binakli, mruknął.

— Serce nie wytrzyma!

— Więc co, więc jak? Czyż ma umierać?

— Ciszej, panie!

Nadsztygar zniżył głos do szeptu:

— Przecież trzeba go jakoś ratować...

Doktór machną ręką:

— Sprawa beznadziejna!

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o.. Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA